

NASZ Józefów

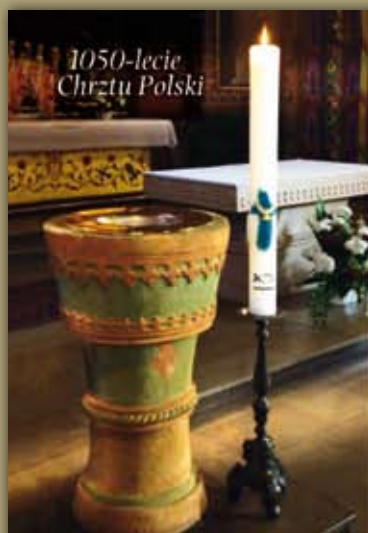


NR 2 (58) KWIECIEŃ 2016 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



Chrzest Polski

wg. Jana Matejki



Chrzest 966

„...my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest
zanurzający w Jezusa Chrystusa,
zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć” Rz 6,3



W ramach **józefowskich obchodów** **1050 rocznicy chrztu Polski**

zapraszamy do udziału

we **Mszy św.** (1050 MSZY NA 1050-LECIE CHRZTU POLSKI)

oraz **Nabożeństwie Światła i Wody**,

które będą celebrowane

2 maja 2016 r. (poniedziałek)

w kościele M.B. Częstochowskiej oraz nad Świdrem.

W programie obchodów:

18.00 - **Msza św.** oraz **Nabożeństwo Światła** w kościele pw. M.B. Częstochowskiej,

19.00 - procesyjne przejście z lampionami i flagami narodowymi nad Świder,

19.45 - **Nabożeństwo Wody** koło mostu starej kolejki wąskotorowej nad Świdrem,
podczas którego m.in. odnowa przyrzeczeń chrzcielnych, oraz
pobłogosławienie flag narodowych, które wywieszamy na naszych domach.

Głównym celebrawcą będzie **ksiądz Roman Trzeciński**,

Prałat honorowy Jego Świątobliwości, powołany przez papieża Franciszka
na **Misjonarza Miłosierdzia w Roku Jubileuszowym**.

Ksiądz Kazimierz Gniedziejko

– proboszcz parafii M.B. Częstochowskiej
Wspólnota Ruchu ŚWIATŁO-ŻYCIE

Uroczystość uświetnią: mieszkańcy Józefowa, Otwocka i okolic, Chór parafialny Schola Cantorum Maximilianum przy parafii pw. św. Maksymiliana na Błotach, Chór parafialny młodzieżowy przy parafii pw. MB Częstochowskiej w Józefowie, służba liturgiczna, harcerze z pochodniami, skauci Europy, Straż Pożarna, wspólnota oazowa z Józefowa. Przemarsz i Nabożeństwo nad Świdrem będzie zabezpieczać Policja i Straż Miejska.

Przy moście jest parking, szczególnie przydatny dla osób mniej sprawnych, chcących wziąć udział w Nabożeństwie Wody. Organizatorzy udostępnią kilka samochodów dla ułatwienia powrotu po nabożeństwie do kościoła M.B. Częstochowskiej.

Od wielu miesięcy przygotowywano obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski. To będzie dzień radości i dumy, myślałam: radości z istnienia w wielkiej wspólnocie ludzi wierzących i dumy – z naszej narodowej tożsamości, której kształtowanie właśnie chrztem rozpoczął książę Mieszko I.

Jednak nie widać było tego radosnego świętowania – na domach nie zawisły flagi, a transmisje telewizyjne z uroczystości w Gnieźnie i Poznaniu oglądało niewiele. Czy ktoś z nas jednak świętował tę wielką Rocznicę? – otóż tak! Dzieci, rodzice i nauczyciele przygotowali niezwykle spektakl, który w auli jednej z józefowskich szkół mogliśmy zobaczyć. I przeżyć – drogę przez dzieje ukazywały postacie książąt, biskupów i królów, w które wcielali się ojcowie i mamy, wojów Mieszka i Chrobrego, czy dumną husarię tworzyły zastępy dzieci. Poeci, bardowie, powstańcy i niezwykle sugestywna rola Ojca świętego Jana Pawła II – również granego przez ojca licznej rodziny – stworzyły fantastyczny obraz historii państwa polskiego, w którym chrzest, wiara i duma z bycia Polakiem kształtują przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. 2 maja będziemy mogli – w naszej parafialnej wspólnocie – razem przeżywać radosne obchody Rocznic Chrztu Polski: nabożeństwo Światła po wieczornej eucharystii, procesja z lampionami nad Świder i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Poświętujemy razem – niech nikogo nie zabraknie.

■ ELŻBIETA RUMAN

Spis treści

Od Redakcji	3
Kalendarium duszpasterskie	4
Cud Eucharystyczny w Legnicy	5
Narodowy dzień Flagi	6
Chrzest Polski AD 966, a Józefów 2016	6
1050 rocznica chrztu Polski	7
Historia powstania Organizacji Świadków Jehowy	8–9
Piąte. Nie zabijaj	10–11
Aplikacja mobilna Szlaki Mazowsza	12–13
Otwarcie kolei wąskotorowej Wawer–Karczew	14
Bóg nie umarł 2, recenzja	15
O Duchu Świętym	15
Celuloidowe bajki budują więź	16–17
Onkoświęty, o śp. ks. Janie Kaczkowskim	18
Co nowego w kraju i na świecie	19
Parafia w Czezelnikach potrzebuje pomocy	20–21
Kronika Parafialna, rok 1995	22



Chrzest Mieszka I
i Akademia „Gaude Patria Polonia”
z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski
w szkole Strumienie Stowarzyszenia STERNIK

Kalendarium duszpasterskie

– maj 2016

- **1 maja** przypada w tym roku w niedzielę, która rangą jest ważniejsza niż **wspomnienie św. Józefa Robotnika**. Pamiętajmy jednak w naszych modlitwach w tym dniu o ludziach pracy; prosimy dobrego Boga, aby podejmowany przez ludzi trud przynosił im osobistą satysfakcję i zapewniał środki do życia. Módlmy się też za tych, którzy poszukują pracy, by spotykali życzliwych ludzi gotowych pospieszyć im z pomocą.
- Zachęcamy wszystkich do licznego udziału **w nabożeństwach majowych** odprawianych w naszym kościele: w dni powszednie **po Mszy św. wieczornej, a w niedzielę o godz. 17.30**. Zachęcamy także do podtrzymania zwyczaju śpiewania litanii loretańskiej i pieśni maryjnych przy kapliczkach przydrożnych lub w naszych domach.
- **2 maja** przypada **Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz Dzień Flagi**. Z należytą czcią i szacunkiem wywieśmy w tym dniu flagę Rzeczypospolitej Polskiej. Bądźmy dumni, że jesteśmy Polakami, a w swoich prywatnych pacierzach czy przez udział we Mszy Świętej wyrażmy troskę o duchowy i materialny ład i rozwój w naszej Ojczyźnie.
- A w ramach obchodów **1050-lecia chrztu Polski 2 maja** w sobotę podczas Mszy św. **o godz. 18.00**, wspominając swój chrzest, będziemy szczególnie modlić się **w intencji naszej Ojczyzny, dziękując Bogu za powołanie nas do wspólnoty Kościoła przez chrzest święty**. Po Mszy św. **Nabożeństwo światła i wody** – procesyjne przejście ze świecami i flagami narodowymi nad Świder. Mszę św. i Nabożeństwo poprowadzi ks. prałat Roman Trzciński, powołany przez papieża Franciszka na Misjonarza Miłosierdzia w Roku Jubileuszowym. Już teraz serdecznie zapraszamy.
- We wtorek, **3 maja** przypada **uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski**, głównej patronki naszej Ojczyzny. To również 225. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja. Msze Święte będą odprawiane wg porządku niedzielnego.
- Jak co roku, w ramach obchodów Uroczystości Trzociemajowych, w niedzielę **8 maja**, zapraszamy na „**Majówkę z książką**”. Można będzie obejrzeć i kupić książki wydawnictw katolickich. Na kiermasz serdecznie zapraszamy od g. 10.00 do 14.00.
- **8 maja** przypada w tym roku **Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego**, z tej racji na dzień następny, 9 maja, została przeniesiona uroczystość Świętego Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.
- W piątek 13 maja przypada 99. rocznica pierwszego objawienia fatimskiego i 35. rocznica zamachu na Świętego Jana Pawła II. To dzień wspomnienia NMP Fatimskiej. Msza Święta wieczorna i pierwsza w tym roku **procesja fatimska** o godz. 18.00.
- **15 maja – Niedziela Zesłania Ducha świętego**. Wspominamy początek Kościoła i dziękujemy, że Duch Święty towarzyszy wiernym ze swoim światłem i swoją mocą. U nas w tym dniu także uroczystość **I Komunii Świętej dzieci**. Dzieci będą przeżywały swoje pierwsze spotkanie z Chrystusem w Eucharystii w dwóch grupach: o godz. 10.00 i 11.30. Warto w tę niedzielę przyjść na Mszę św. o innej godzinie, aby rodziny mogły razem z dziećmi przeżywać tę uroczystość. Módlmy się za dzieci, które po raz pierwszy będą uczestniczyły we Mszy Świętej w sposób pełny, aby z tego źródła aż do śmierci czerpały siłę do życia zgodnego z wymaganiami Ewangelii Chrystusa.
- W poniedziałek 16 maja przypada **święto św. Andrzeja Boboli**, prezbitera i męczennika, patrona Polski. W tym dniu wchodzimy w **Okres Zwykły** w ciągu roku liturgicznego – zakończy się on 26 listopada.
- W czwartek (19 maja) oddamy cześć **Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu i Wiecznemu Kapłanowi**. To nowe święto, wpisane do kalendarza liturgicznego na polecenie papieża Benedykta XVI, od 2013 roku jest obchodzone w naszej Ojczyźnie.
- **22 maja – 8 Niedziela Zwykła** – obchodzimy **Uroczystość Najświętszej Trójcy**. Wyznajemy wiarę w Jednego Boga w Trzech Osobach, pochylamy się nad tajemnicą wewnętrznego życia Boga i dziękujemy Mu za chrzest święty, który daje nam udział w tym życiu. W tym dniu o godz. 13.00 swoją Mszę św. prymicyjną odprawi neoprezbiter ks. Grzegorz Matlak – Dolorysta.
- **26 maja** przypada **uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa** – Boże Ciało. Msze św. w tym dniu o godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00 i 20.00. Główną Mszą św. dnia będzie **Suma o godz. 11.30. Po niej wyruszymy w procesji Eucharystycznej** do czterech ołtarzy ustawionych przy ul. 3 Maja, Polnej, Wawerskiej i Kopernika. Udział w tej procesji jest publicznym wyznaniem wiary w to, że Jezus jest wśród nas i w naszym życiu zawsze obecny. Jesteśmy ludem Bożym, który nieustannie jest w drodze na spotkanie z Bogiem. Zachęcamy serdecznie wszystkich do udziału w procesji – przyjdźmy w Boże Ciałło na godz. 11.30 do kościoła. Przypominamy też o tradycji dekorowania domów na dzień Bożego Ciała. Podejmijmy ten piękny zwyczaj zwłaszcza na trasie procesji, ale nie tylko.
- **W Oktawie Bożego Ciała, 27 maja – 2 czerwca**, spotykamy się codziennie w kościele **o godz. 18.00 na Mszy św., Nieszporach i procesji Eucharystycznej** (z wyjątkiem niedzieli, gdy procesja odbędzie się po Mszy św. o godz. 13.00).

■ KS. KAZIMIERZ – PROBOSZCZ

Cud Eucharystyczny w Legnicy



Biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski wydał niezwykle oświadczenie. Relacjonuje w nim sytuację, która zdarzyła się 25 grudnia 2013 roku. Podczas mszy upadła hostia, zgodnie ze zwyczajem została ona złożona w naczyniu z wodą, gdzie miała się rozpuścić. Jednak tak się nie stało.

Hostia nie dość, że się nie przebarwiła, to jeszcze pojawiły się na niej czerwone przebarwienia. Biskup nakazał przekazać je do zbadania do Zakładu Medycyny Sądowej. Okazało się, że „w obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające pofragmentowane części mięśnia poprzecznie prążkowanego. (...) Całość obrazu (...) jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego” (...) ze zmianami, które „często towarzyszą agonii”. Badania genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki.

Ostatecznie w orzeczeniu Zakładu Medycyny Sądowej czytamy: „W obrazie histopatologicznym stwierdzono fragmenty tkankowe zawierające pofragmentowane części mięśnia poprzecznie prążkowanego. (...) Całość obrazu (...) jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego” (...) ze zmianami, które „często towarzyszą agonii”. Badania genetyczne wskazują na ludzkie pochodzenie tkanki.

raz życzliwości i miłości Pana Boga, który tak bardzo zniża się do człowieka.

Polecam się Waszej modlitwie i Wam błogostawię

+ ZBIGNIEW KIERNIKOWSKI

SIOSTRY I BRACIA W CHRYSUSIE PANU!

Jako Biskup Legnicki podaję niniejszym wiadomość o wydarzeniu, jakie zaszło w parafii św. Jacka w Legnicy i które ma znamiona cudu eucharystycznego. Na Hostii, która 25 grudnia 2013 roku przy udzielaniu Komunii świętej upadła na posadzkę i która została podniesiona, i złożona do naczynia z wodą, po pewnym czasie pojawiły się przebarwienia koloru czerwonego. Ówczesny Biskup Legnicki Biskup Stefan Cichy powołał Komisję, której zadaniem było obserwowanie zjawiska. W lutym 2014 roku został wyodrębniony fragment materii koloru czerwonego i złożony na korporale. W celu wyjaśnienia rodzaju tej materii Komisja zleciła pobranie próbek i przeprowadzenie stosownych badań przez różne kompetentne instytucje.

W styczniu br. przedstawiłem całą tę sprawę w Kongregacji Nauki Wiary. Dziś, zgodnie z zaleceniami Stolicy Apostolskiej, polecam Księdzu Proboszczowi Andrzejowi Ziombrze przygotowanie odpowiedniego miejsca dla wystawienia Relikwii tak, aby wierni mogli oddawać Jej cześć. Proszę też o udostępnienie przybywającym osobom stosownych informacji oraz o prowadzenie systematycznej katechezy, która pomagałaby właściwie kształtować świadomość wiernych w dziedzinie kultu eucharystycznego. Polecam nadto założenie księgi, w której byłyby rejestrowane ewentualne uzyskane łaski oraz inne wydarzenia mające charakter nadprzyrodzoneści.

Mam nadzieję, że wszystko to posłuży pogłębieniu kultu Eucharystii i będzie owocowało wpływem na życie osób zbliżających się do tej Relikwii. Odczytujemy ten przedziwny Znak, jako szczególny wy-



Podobne wydarzenie miało miejsce w 2008 roku w Sokółce. Według informacji portalu wPolityce.pl, został on wówczas potwierdzony przez parę patomorfologów, którzy przeprowadzili dwa niezależne badania. Od czasu cudu w Lanciano w VIII wieku, Kościół uznał za autentyczne 133 przypadki cudu eucharystycznego.



Narodowy Dzień Flagi

2 maja obchodzić będziemy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to stosunkowo nowe święto, wprowadzone na mocy ustawy z 20 lutego 2004 roku. W tym samym terminie przeżywamy też Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

Oprócz Polski, święto własnej flagi celebrowane jest również w innych krajach, m.in. w USA, Meksyku, Argentynie, Finlandii, na Litwie, Ukrainie.

Celem majowego święta jest promocja patriotyzmu oraz popularyzacja wiedzy o narodowej symbolice. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej służy odbudowie narodowej tożsamości i jedności. Pełni funkcję formacyjną, napawa dumą z rodzimej historii, scala nas we wspólnotę.

Flaga to jeden z fundamentalnych elementów tzw. polskiego universum. Co kryje się pod tym tajemniczym terminem? Przede wszystkim zbiór pewnych wartości, wzorców postępowania, postaw etycznych, pełniących funkcję integrującą, scalającą wszystkich Polaków. „Nie można być pełnoprawnym członkiem narodowej wspólnoty – pisze wybitny literaturoznawca Jan Prokop – bez partycypowania w owym universum, które otrzymaliśmy w spadku jako już dane, niejako poza naszą wolą i wiedzą”.

Zbyt często brakuje nam odwagi do jawnego manifestowania patriotyzmu. Wstydziły się wywieszać flagę, z trudem wypowiadamy słowa: „Polska”, „Naród”. Nie jest to tylko (czasami uzasadniony) strach przed patosem, lecz przede wszystkim efekt wielo-

letniej „pedagogiki wstydu”, serwowanej nam przez tzw. salon. To również gorzki owoc działań polityków, dla których „polskość to nienormalność”. Celem wspomnianych środowisk było, jest i będzie stworzenie nowego typu człowieka – kosmopolity, hedonisty oraz bezmyślnego konsumenta, dla którego słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna” są hasłem... faszystowskim!

Najwyższa pora wyzbyć się kompleksów, którymi od lat karmi nas „oświecona Europa”. Umiłowanie Ojczyzny i narodowych barw nie oznacza wcale (jak próbują nam wmawiać) zaściankowości, nacjonalizmu czy szowinizmu! Wprost przeciwnie, przywiązanie do powyższych symboli odnajdziemy w wielu dojrzałych demokracjach. Bierzmy przykład z Amerykanów, którzy nie wstydzą się narodowych flag i chętnie ozdabiają nimi swoje samochody, posesje. Maszty z flagami zauważymy też przed wieloma domami w krajach skandynawskich. Wzorem USA oraz innych państw spróbujmy wypracować swoistą modę na patriotyczne i tradycyjne wartości. Pierwszym krokiem ku temu może być godne uczczenie Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też 2 maja wywieśmy biało-czerwoną flagę!

■ ADAM TYSZKA

Chrzest Polski A.D. 966, a Józefów A.D. 2016

„Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?”
Rz 6.3.

Te słowa Apostoła Pawła, to hasło przewodnie józefowskich obchodów 1050-lecia chrztu Polski. Jezus Chrystus umarł za nas, aby dać nam Życie i to życie w obfitości. Chrzest każdego z nas jest włączeniem w chrzest Polski i zadatkami życia duchowego w pełnej wolności.

W 966 roku dostąpiliśmy jako naród wielkiej łaski. Choć późno w stosunku do innych narodów europejskich weszliśmy do Kościoła, to jednak w przeciwieństwie do wielu z nich polska wiara jest dzisiaj silna i stanowi fundament naszego po-

czucia narodowej tożsamości i narodowej tradycji.

Mamy powód do dumy jako Kościół w Polsce i jako i jako Kościół józefowski. Mamy powód do dziękczynienia i dlatego zaproponowaliśmy jako wspólnota Ruchu Światło-Życie, aby centralne józefowskie uroczystości rocznicowe odbyły się jako „Nabożeństwo światła i wody”, czerpiąc z inspiracji liturgii oazowej przeżywanej na pierwszym i drugim stopniu rekolekcji.

Termin uroczystości zbiega się ze Świętem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, co nada

uroczystościom religijnym również podniosły charakter narodowy. Dlatego zapraszamy wszystkich józefowian do udziału w tym historycznym wydarzeniu. Będzie to okazja do dania świadectwa, jak silna jest nasza wiara. Zabierzmy ze sobą nasze dzieci i wnuki na tę swoistą lekcję religii, historii i tradycji. Weźmy ze sobą świece i flagi, które wywieszamy na naszych domach. Zaprosimy znajomych, pomóżmy naszym seniorom przeżyć te uroczystości.

Zjednoczmy się w Duchu Św., otwórzmy nasze serca na Jego działanie, pokażmy, że my józefowianie jesteśmy ludźmi duchowymi, wspólnotą zbawionych i nadzieją Józefowa, Polski i Europy.

■ JANUSZ KRUPA

1050 rocznica chrztu Polski

Ponieważ nie zachowało się wiele źródeł pisanych ani materialnych z X i XI wieku, o wydarzeniach tamtych wnioskujemy ze źródeł pośrednich, a dawniejsi i współcześni mediewiści bazują na kronikach niemieckich i czeskich, opisujących bądź współczesne wydarzenia, bądź spisujących kursujące w obiegu przekazy ustne dotyczące dawniejszych czasów. Musimy pamiętać, że sztuka pisania była w X wieku bardzo rzadką, elitarną umiejętnością i nawet najwięksi władcy tej epoki jej nie znali, a historia żyła w legendach i przekazach ustnych spisywanych po latach z drugiej lub trzeciej ręki, więc niedokładna, przekręcona, ubarwiona przez pokolenia. Trzeba umieć wydobyc z tych przekazów ziarna prawdy.

Najstarsza informacja o chrzcie Mieszka pochodzi z Kroniki Thietmara z Merseburga i została zapisana w Niemczech w XI wieku, po około 50 latach, a kolejna z Kroniki Galla Anonima i została spisana po około 150 latach.

Historycy do dzisiaj spierają się jak wyglądało życie w tamtej epoce i dlaczego doszło do przyjęcia przez Mieszka chrztu w obrządku rzymsko-katolickim.

Pierwsze wzmianki o Mieszku I pojawiają się w kronikarskich zapisach ok. roku 963, kiedy toczył wojny z grafami niemieckimi o ziemie po prawej stronie Odry, zawierał z nimi sojusze polityczne, a potem przez jakiś czas był lennikiem cesarza niemieckiego Ottona I. Aby umocnić swoje wpływy na terenach Dolnego Śląska ożenił się z księżniczką czeską Dąbrówką, ponoć pod jej wpływem porzucił pogaństwo i wraz z całym dworem przyjął chrzest. Sojusz z Bogusławem I Srogim został zawarty w 964 r. i prawdopodobnie w następnym roku Dąbrówka przybyła do Gniezna, które uważa się za ówczesną stolicę.

Nie wiadomo dokładnie ani gdzie, ani kiedy odbyła się ceremonia, ani też jak wyglądała. Tyle wiemy ze szkolnych podręczników, a jak było naprawdę?

Już w XI–XII wieku, na podstawie przekazów ustnych, ukształtowały się dwie różne tradycje o tych wydarzeniach. Według pierwszej ochrzcił się on już po ślubie z Dąbrówką, w roku 965, 966 lub 967. Według drugiej przed rokiem 966 doszło do chrztu księcia a dopiero potem zawarto małżeństwo – chrzest miał miejsce w roku 960, 964 lub 965.

Dąbrówka lub Dobrawa była księżniczką czeską z rodu Przemyślidów, córką księcia czeskiego Bolesława Srogiego. Być może to

Mieszko I, to pierwszy historyczny władca na ziemiach polskich, wybitny przywódca, któremu udało się zaistnieć na ówczesnej scenie politycznej, zbudować zręby państwowości i stworzyć dynastię, która panowała w Europie Środkowej przez następnych czterysta lat.



Z pocztu Królów Polskich Jana Matejki

ona nakłoniła przyszłego męża do porzucenia pogaństwa i przyjęcia wiary katolickiej, a możliwe, że chrzest był warunkiem lub jednym z punktów porozumienia polsko-czeskiego, a jej rola w nawróceniu

męża nie była aż tak istotna jak przedstawiali średniowieczni kronikarze, choć dwa niezależne od siebie źródła piszą, że to właśnie ona przyczyniła się do nawrócenia Mieszka I na chrześcijaństwo. Według Thietmara z Merseburga, urodzonego dwa lata przed śmiercią Dąbrówki, księżniczka starała się zdobyć, nawet za cenę łamania postów, wpływ na męża, aby skłonić go do przyjęcia chrześcijaństwa, piszący na początku XII wieku Gall Anonim podaje, że Dąbrówka przybyła do Polski w otoczeniu dostojników świeckich i duchownych i miała zgodzić się na ślub z Mieszkiem I pod warunkiem, że ten przyjmie chrzest.

Inni badacze twierdzą, że chrzest Mieszka I był podyktowany korzyściami politycznymi i nie przypisują Dąbrówce praktycznie żadnej roli w nawróceniu męża oraz zwracają uwagę, że relacja o nawróceniu Mieszka wpisująca się w kościelną tradycję nawracania za pośrednictwem kobiet.

Na pewno w orszaku ślubnym Dąbrówki przybyli na ziemie polskie chrześcijańscy duchowni; przypuszcza się, że wśród nich mógł być Jordan, pierwszy polski biskup (od 968 r.). Przygotowali oni księcia do przyjęcia sakramentu i przekazali mu podstawy wiary chrześcijańskiej, zasady dekalogu oraz znaczenie obrządku. Prawdopodobnie wraz z nim chrzest przyjęli jego najbliżsi doradcy, rodzina, dworzanie, być może też najznamienitsi woje wraz z rodzinami. Ale to tylko nasze przypuszczenia.

Datę chrztu ustalono na podstawie przypuszczeń, że taka uroczystość powinna się była odbyć w Wielkanoc, czyli w dzień Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, największego chrześcijańskiego święta, która przypadała w 966 r. na dzień 15 kwietnia. Jako miejsce ceremonii współcześni badacze sugerują Ostrów Lednicki lub Gniezno, gdzie archeolodzy odkryli duże osady pochodzące z X i XI w. oraz zespoły sakralne. Na Ostrowie Lednickim są ślady basenów chrzcielnych w kaplicy pałacowej, a w obrębie katedry poznańskiej misa chrzcielna. Oczywiście nie znaczy to wcale, że tam właśnie odbyła się ta uroczystość, gdyż np. Jan Długosz twierdził, że chrzest odbył się w Pradze czeskiej, a niektórzy badacze mówią nawet o Ratybonie. Ale tradycja przypisuje Dąbrówce założenie kościołów św. Trójcy i św. Wita w Gnieźnie oraz kościoła Panny Marii na Ostrowie Tumskim w Poznaniu.

1050 rocznica chrztu Polski

DOK. ZE STR. 7 ►

Książę Polan przyjął, jak uważa Długosz imię Mieczysław, ale później zostało to zakwestionowane i przypuszcza się, że imię chrzestne Mieszka to Dagobert, gdyż tym imieniem sygnowany jest słynny dokument Dagome Iudex (ok. 991 r.), w którym Mieszko i jego następna żona Oda, córka margrabiego Teodoryka polecają ziemię, którymi władają, opiece Stolicy Apostolskiej.

Imię Mieszko mogło być też zniekształconą formą imienia Michał, które nosił biskup Ratyzbony, uważany przez niektórych za ojca chrzestnego.

Małżeństwo Dąbrówki i Mieszka utwierdziło sojusz polsko-czeski; utrzymywał się on do śmierci czeskiej księżniczki w 977 r. W wydanej w 1888 roku książce Józef Ignacy Kraszewski pisał, że odkryto grób jej w katedrze gnieźnieńskiej pod głazem oznaczonym tylko prostym krzyżykiem. Żadnych w nim nie znaleziono pamiątek, oprócz zbutwiałych szat koloru fioletowego i purpurowego, a na głowie wąskiej przepaski.

Dąbrówka urodziła Mieszkowi dwoje dzieci: Bolesława Chrobrego, który w 1025 r. koronował się na króla Polski, oraz córkę Świętosławę-Sygydę, która została żoną króla Szwecji Eryka, a po jego śmierci poślubiła króla Danii, Swena Widłobrodego. Po jej śmierci następną żoną Mieszka została Oda, córka Teodoryka, margrabiego Marchii Północnej i małżeństwo z nią przypieczętowało pokój po kolejnych potyczkach z Niemcami, choć nie bardzo wiadomo z kim i kiedy.

Prof. Jerzy Strzelczyk podkreśla, że przyjęcie chrztu przez Mieszka i jego otoczenie pozwoliło Polsce na zaistnienie na arenie międzynarodowej, czyli europejskiej. Wprowadzie na pograniczu krajów, gdzie religię chrześcijańską już wyznawano wówczas, ale w krajach słowiańskich nie było żadnej pomyślnie zakończonej próby chrystianizacji przed pojawieniem się ustroju państwowego.

■ MAŁGORZATA KORWIN-MIKKE

Jerzy Strzelczyk, *Mieszko I*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013 r. Wydanie III
https://pl.wikipedia.org/wiki/Dobrawa_Przemy%C5%9Blidka
https://pl.wikipedia.org/wiki/Chrzest_Polski

Historia powstania

Historia Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, bo tak pierwotnie brzmiała nazwa dzisiejszej Organizacji Świadców Jehowy, jest stosunkowo krótka. Stowarzyszenie to powstało w drugiej połowie XIX wieku, a niespełna 60 lat później zostało uznane również w Polsce.



Założycielem Stowarzyszenia był urodzony w 1852 r. w Pensylwanii (Stany Zjednoczone) Karol Teze Russell. Jego rodzina była pochodzenia irlandzko-szkockiego i wyznawała wiarę protestancką. Po śmierci swojej matki, w wieku 9 lat Russell rozpoczął pracę w sklepie swojego ojca. Do osiemnastego roku życia trzykrotnie zmieniał wyznanie: przechodząc do kongregacjonalistów (sektę protestancką), następnie był członkiem Y.M.C.A (chrześcijańskie stowarzyszenie młodych ludzi), wreszcie zasilł szeregi adwentystów, którzy od 1829 r. głosili hipotezę, że 22 października 1844 na ziemi zjawi się Chrystus i zapoczątkuje „tysiąclecie Królestwo”.

Niestety zapowiedzi adwentystów nie sprawdziły się, ale dla młodego Russella stanowiły silną inspirację. Z wielkim zapałem zaczął czytanie Biblii a w szczególności proroctwa Daniela i Apokalipsy. Doszedł do przekonania, że adwentyści mieli rację, jedynie omylili się w obliczeniach, bowiem według niego ma to się stać w 1874 r.

Ponieważ rok 1874 minął, tak jak rok 1844, Russell ratując swój autorytet ogłosił, że Chrystus pomylił się w opisanu zna-

ków swego powtórnego przyjścia i uznał, że Chrystus przyszedł niewidzialnie, dlatego nikt nie dostrzegł żadnych zmian. Dzięki temu Russell znajduje zainteresowanie wśród wielu słuchaczy i osób poszukujących wiary. Należy podkreślić, że Russell sam nie wpadł na ten pomysł. Jego twórcą był I. B. Paton wędrowny misjonarz adwentystów, z którym Russell oraz Borburem zawiązuje spółkę. W tym czasie Russell odkrywa swoje umiejętności pisarskie. Artykuły jego autorstwa są publikowane w wielu amerykańskich dziennikach, aż wreszcie w 1879 r. ukazuje się pierwszy numer czasopisma „Strażnica i zwiastun obecności Chrystusa”. Dla Russella jest to przyczynkiem do odłączenia się od adwentystów i ogłoszenia siebie wysłannikiem Boga. Twierdzi on, że Bóg powołał go jedynie prawdziwego wykładu Pisma Świętego. Jednak od adwentystów przyjmuje wiele twierdzeń m.in. śmiertelność duszy ludzkiej i negację piekła.

W tym samym roku Russell poślubią za słuchaną w jego słowa Franciszkę Acley. Żona kaznodziei prowadzi olbrzymią korespondencję, ale także pełni ważną funkcję: zbiera adresy kobiet, które dostrzegają

Organizacji Świadków Jehowy

zainteresowania nauką męża. Praktyka ta stała się jednym z filarów późniejszej działalności Świadków Jehowy.

Małżeństwo Russella nie przetrwało próby czasu. W 1897 r. twarz Franciszki pokrywają wypryski skórne. Dla Karola to okazja, aby ją napiętnować i na jednym z publicznych wystąpień oświadcza, że to Bóg chłoscze jego żonę, aby więcej nie występowała publicznie. W 1903 r. dochodzi do separacji, a trzy lata później do rozwodu. Żona Russella pozostaje bez środków do życia, a ponieważ nie mają dzieci, trudno jest jej uzyskać alimenty, tym bardziej, że Russell twierdzi, że sam nie ma żadnych środków finansowych. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że jest kłamcą, gdyż wykazano, że posiada ponad ćwierć miliona dolarów oszczędności.

Russell był bardzo płodnym pisarzem. Napisał siedmiotomowy wykład Pisma Świętego, a w swoich twierdzeniach posuwa się nawet do usuwania niewygodnych dla niego wersetów. Szczególnie jest mu trudno zrozumieć postawę Chrystusa, który na krzyżu mówił do swoich oprawców: *Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią* (Łk, 23,34).

W kolejnych latach Russell rozpoczyna wielką podróż propagandową po Stanach Zjednoczonych i wielu krajach całego świata. W październiku 1916 r. mimo trudności ze zdrowiem postanawia wyjechać na wygłoszenie kolejnych odczytów. W trakcie podróży umiera 31 października w miejscowości Pampa położonej w Teksasie. W swoich ostatnich słowach prosi aby po śmierci ubrano go w togę rzymską, zaś w Strażnicy napisano: „*Russell dokonał większego dzieła dla sprawy mesjańskiego Królestwa niż ktokolwiek inny na świecie*”. Dziś jego pisma nie są już wznawiane, a świadkowie Jehowy znają go tylko z nazwiska, nie wiedząc o szczegółach jego działalności.

Po jego śmierci liderem ruchu zostaje Franklin Rutheford, z zawodu adwokat, który Towarzystwem zainteresował się dzięki przypadkowi: do jego biura przyszła

kobieta z paką książek i broszur. Adwokat po krótkiej lekturze treść tych dokumentów postanowił przyłączyć się do ruchu. Było to szczególnie istotne dla całej grupy, gdyż cierpiała ona na brak osób wykształconych. Młody adwokat robił szybką karierę, po krótkim czasie został obrońcą Organizacji, której członkowie często byli pociągani do odpowiedzialności.

Dzięki swojej pozycji, Rutheford zostaje wybrany na miejsce Russella i ogłasza się prezydentem swej Organizacji. Jego początki nie są zbyt udane. W trakcie I wojny światowej zostaje skazany na 20 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec, ale dzięki amnestii wychodzi po roku kary, jako „męczennik” za wiarę.

Rutheford zyskuje w oczach członków Organizacji, ale aby zdobyć jeszcze większy rozgłos postanawia powtórzyć prorocstwo swego poprzednika i ogłasza, że w 1925 r. nastąpi koniec starego świata i rozpocznie się „Nowy świat”, do którego już teraz trzeba się przygotować. Początek widzialnego królestwa ma się rozpocząć zmartwychwstaniem Proroków i Patriarchów Starego Zakonu, dla których trzeba wybudować komfortową willę. Budynek powstaje w dzielnicy San Diego, a jego opiekunem może zostać jedynie ktoś godny. Warunki takie spełnia tylko Rutheford. Sprowadza się do willi, korzysta z wszystkich urządzeń oraz dwóch zakupionych dla niego aut i aby uniknąć roszczeń prawnych, aktem notarialnym staje się właścicielem budynku, wpłacając na rzecz Towarzystwa... 10 dolarów. W 1929 r. nadużycia prezydenta wykrywa jego zastępca – Moyse, za co zostaje ekskomunikowany i zełączony. Wydarzenie to pociąga za sobą wiele odejść członków Towarzystwa, co jednak nie zraża samego Rutheforda.

Doniosłym wydarzeniem w historii tej organizacji było przyjęcie nazwy „Świadkowie Jehowy”. Na zjeździe w Ohio w 1931 r. uznano, że „Towarzystwo badaczy Pisma Świętego” wykonało swoją misję i zgłębiło w pełni Święte Księgi, dlatego teraz może nazywać się Bożymi świadkami.

Rutheford w kolejnych latach wyciągnął wnioski z wcześniejszych błędów. Nie udzielał wywiadów, nie występował publicznie, strzegąc starannie przed światem szczegóły swego prywatnego życia. Jego aktywność była realizowana na innym polu. W ciągu dwudziestu lat pracy napisał 99 książek i broszur, swoje przemówienia nagrał na 100 tys. płyt.

Nauka Świadków Jehowy podawała, że w 1925 r. umrze ostatni z 144 tys. wybranych, jednak Rutheford w toku przeliczeń podał, że do pełności liczby brakuje jeszcze 50 tys. członków, którzy przebywają na ziemi i są w szeregach Świadków.

Po śmierci Rutheforda w styczniu 1942 r. na przywódcę zostaje wybrany Nathan Knorr. Nowy prezydent urodził się w Pensylwanii w 1905 r., a członkiem organizacji pozostał w wieku 16 lat. Dwa lata później zostaje kaznodzieją robiąc coraz większy i szybszy postęp w swojej karierze. W tym czasie zmienia się również formuła publikacji – wszystkie teksty mają charakter anonimowy i trudno jest stwierdzić, które z nich były autorstwa Knorra. Podczas jego prezydentury po raz kolejny ogłoszono prorocstwo. Tym razem zapowiedziano, że w 1975 r. na ziemi nastąpi Armagedon, czyli ostatnia walka Boga ze światem, w której Bóg pokona wszystkie panujące systemy i rządy całego świata. W walce zginą wszyscy ludzie z wyjątkiem Świadków Jehowy. Informacje takie zostały podane w 1969 r. i zostały poparte wieloma argumentami, w tym, że w 1975 r. mija 6000 lat dziejów ludzkości.

Po śmierci Knorra w czerwcu 1977 r. nowym prezesem organizacji zostaje Frederick Franz, który swoją funkcję pełni do 1992 r. W kolejnych latach na czele organizacji pozostawali Milton Henschel (do 2000 r.) oraz Don Adams (do chwili obecnej). Każdy z nich kontynuuje formułę działania Towarzystwa wypracowaną przez Knorra: nauczanie jest realizowane anonimowo za pośrednictwem broszur oraz wydawnictw „Strażnica” i „Przebudźcie się”.

■ TOMASZ KAROL WIŚNIEWSKI

W dniu 4 kwietnia obchodziliśmy w Kościele uroczystość Zwiastowania Pańskiego (w tym roku uroczystość ta została przeniesiona na późniejszy termin, gdyż 25 marca wypadła w czasie Triduum Paschalnego). Z tej okazji biskupi skierowali do wszystkich wiernych krótki komunikat, przypominający o znaczeniu przykazania „Nie zabijaj” i prawie do życia, jakie przysługuje każdemu człowiekowi od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci.

CO POWIEDZIeli BISKUPI?

Biskupi przypomnieli, że obecne prawo w Polsce pozwala na zabicie przed narodzeniem dzieci w trzech przypadkach:

- 1) gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety (bez ograniczeń ze względu na wiek płodu),
- 2) gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (do 12 tygodni od poczęcia),
- 3) gdy przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu (do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia).

Biskupi upomnieli się o modlitwę w intencji pełnej ochrony życia w Polsce, ale i o konkretne czyny: o podejmowanie inicjatyw mających na celu zmianę prawa oraz o zapewnienie pomocy dla rodziców dzieci chorych, niepełnosprawnych i poczętych w wyniku gwałtu.

CO OZNACZA OBECNE PRAWO?

W rzeczywistości zapisy polskiego prawa oznaczają, że:

- 1) w dramatycznym przypadku zagrożenia życia kobiety w ciąży, w świetle prawa za jedyną pacjentkę uznana może być kobieta – tymczasem w sytuacji tej jest dwóch pacjentów, dwoje ludzi zagrożone śmiercią i dramat ten dotyczy zarówno matki jak i jej dziecka.

W takiej sytuacji oczywiście konieczne jest leczenie matki i może zdarzyć się, że na skutek działań medycznych mających ją uratować niezdolne jeszcze do samodzielnego życia dziecko umrze – nikt nie ponosi wtedy jednak winy zabicia dziecka z premedytacją, jak ma to miejsce w czasie aborcji. Oczywiście słyszy się o przypadkach, w których chora na raka kobieta w ciąży odstępkuje od przyjmowania naświetlań i chemioterapii, żeby nie szkodzić dziecku i ratować jego życie, a w konsekwencji sama traci własne. Przypadki te są dowodem ogromnej miłości i poświęcenia, jednak



Piąte.

nie są obowiązkowym sposobem postępowania – nieprawdą jest więc, że Kościół zmusza kobiety do heroizmu, co często można usłyszeć od jego przeciwników. Zachęcanie chorej kobiety, by zabiła własne dziecko jest szczególnie podłym działaniem – powiększa bowiem i tak ogromną tragedię, którą przeżywa.

2) przez pierwsze 12 tygodni życia dziecko można zgodnie z prawem zabić tylko dlatego, że jego matka ma mniej niż 15 lat lub jego ojciec jest gwałtciелеm.

Z całym zrozumieniem delikatności sytuacji skrzywdzonych kobiet, nie można zgodzić się na zabijanie ludzi ze względu na czyny ich rodziców, a taka sytuacja jest właśnie dozwolona prawnie.

W tych przypadkach niezbędne jest osądzenie i ukaranie gwałtciela, jak również zapewnienie pomocy psychologicznej i materialnej pokrzywdzonej kobiecie. Ważne jest zbudowanie społecznej solidarności i atmosfery wsparcia w środowisku osoby, której ten problem dotyczy, a nie „likwidowanie problemu” poprzez zabicie niewinnego dziecka. Także w tej sytuacji namawianie do aborcji jest dodawaniem kobiecie kolejnego cierpienia do jej tragedii. Równie delikatną kwestią jest prawo kobiety do oddania dziecka do adopcji po jego urodzeniu – jeśli matka podejmie taką decyzję, powinna ona znaleźć zrozumienie w społeczności, w której żyje, a nie spotykać się ze społecznym ostracyzmem z tego powodu.

3) Gdy badania prenatalne wskazują na upośledzenie dziecka, można je legalnie zabić do około szóstego miesiąca ciąży.

O sytuacji takiej głośno było w marcu tego roku, gdy media podały, że z powodu podejrzenia zespołu Downa u dziecka i wady serca i nerek wykonano w Szpitalu Świętej Rodziny w Warszawie aborcję, którą dziecko przeżyło, aby umrzeć po 22 minutach pozo-



Nie zabijaj!

Faktycznie urodzenie dziecka upośledzonego jest niezwykle trudnym doświadczeniem, przez media określanym jako heroizm. Dlatego w apelu biskupów znalazła się prośba o zapewnienie konkretnej pomocy rodzinom, w których poczęły się niepełnosprawne dzieci. Obecny system wspierania takich rodzin przez państwo nie jest wystarczający, zmusza matki do rezygnowania na zawsze z pracy zawodowej na rzecz całodobowej opieki nad dzieckiem, a koszty związane z opieką nad niepełnosprawnym często rujnują rodzinny budżet. Może inicjatywy ustawodawcze i oddolne działania powinny równie mocno, co walkę o prawo do całkowitej ochrony życia, powinny zaakcentować tę kwestię?

KOMU ZE ZNANYCH OSÓB GROZIŁA ABORCJA?

W 1958 roku we Włoszech pewna ciężarna kobieta miała atak wyrostka robaczkowego. Gdyby posłuchała zaleceń lekarzy i usunęła ciążę, dziś nie śpiewałby Andrea Bocelli. Urodził się on z jaskrą, a wieku 12 lat stracił wzrok, jednak realizuje swój talent i śpiewa na scenach całego świata.

Teściowa aktora Martina Sheena nie zdecydowała się na aborcję, gdy w wyniku gwałtu poczęła się jej córka, a matka aktorów Charliego Sheena i Emilio Esteveza.

Steve Jobs został oddany przez swoją biologiczną matkę do adopcji – po latach odnalazł ją, przebaczył i podziękował jej za to, że nie poddała się aborcji.

Do aborcji ze względów społecznych były namawiane matki Celine Dion (która była czternastym dzieckiem w rodzinie) i Jacka Nicholsona (który urodził się, gdy jego mama była jeszcze nastolatką).

JAK W KONTEKŚCIE KOMUNIKATU BISKUPÓW PRZEŻYWAĆ ROK MIŁOSIERDZIA I 1050. ROCZNICE CHRZTU POLSKI?

W Roku Miłosierdzia każdy kapłan może udzielić rozgrzeszenia z grzechu aborcji.

Ponieważ aborcja należy do tzw. grzechów zastrzeżonych, rozgrzeszenia z niej udzielać mogą tylko biskupi (i księża, którym przekazał oni to prawo), niektóre zakony oraz wszyscy spowiednicy w czasie spowiedzi generalnej. Z okazji Roku Miłosierdzia Papież Franciszek upoważnił wszystkich kapłanów do udzielania rozgrzeszenia osobom, które dokonały aborcji, żałując tego z całego serca i prosząc o przebaczenie. Jest to doskonała okazja do nawrócenia nie tylko dla kobiet, które poddały się temu zabiegowi, ale także dla osób namawiających do wykonania aborcji a także dla personelu medycznego uczestniczącego w procedurze.

Rok Miłosierdzia będzie trwał do 20 listopada 2016, jego obchody wiążą się także z możliwością uzyskania licznych odpustów.



W roku 1050. rocznicy chrztu Polski warto włączyć się w inicjatywy społeczne mające na celu wzmocnienie ochrony życia i pomocy dla rodzin dotkniętych niepełnosprawnością dzieci lub traumą gwałtu.

W aktywnym poszukiwaniu inicjatyw, które można wspomóc, pomoże odwiedzenie stron internetowych fundacji PRO – prawo do życia oraz Marsz dla Życia i Rodziny czy stowarzyszenia Ordo Iuris.

■ NATALIA SMOLIŃSKA

KOMUNIKAT PREZYDIUM KEP W SPRAWIE PEŁNEJ OCHRONY ŻYCIA CZŁOWIEKA

Życie każdego człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu: „Nie zabijaj!”. Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie: należy chronić od poczęcia do naturalnej śmierci życie każdego człowieka.

W kwestii ochrony życia nienarodzonych nie można poprzestać na obecnym kompromisie, wyrażonym w ustawie z 7 stycznia 1993 r., która w 3 przypadkach dopuszcza aborcję. Stąd w roku jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, wierzących i niewierzących, aby podjęli działania mające na celu pełną prawną ochronę życia nienarodzonych. Prosimy parlamentarzystów i rządzących, aby podjęli inicjatywy ustawodawcze oraz uruchomili programy, które zapewniłyby konkretną pomoc dla rodziców dzieci chorych, niepełnosprawnych i poczętych w wyniku gwałtu. Wszystkich Polaków prosimy o modlitwę w intencji pełnej ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci zarówno w naszej Ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Warszawa, 30 marca 2016 r.

Abp STANISŁAW GADECKI, Metropolita Poznański,
Przewodniczący KEP

Abp MAREK JĘDRASZEWSKI, Metropolita Łódzki,
Zastępca Przewodniczącego KEP

Bp ARTUR G. MIZIŃSKI, Sekretarz Generalny KEP

Aplikacja mobilna

Aplikacja mobilna Szlaki Mazowsza została stworzona w ramach projektu o tej samej nazwie. Jest to praktyczne narzędzie dla nowoczesnego turysty, pozwalające na nawigację po szlakach turystycznych Mazowsza oraz dające dostęp do bogatej bazy informacji o najciekawszych miejscach położonych w ich pobliżu.



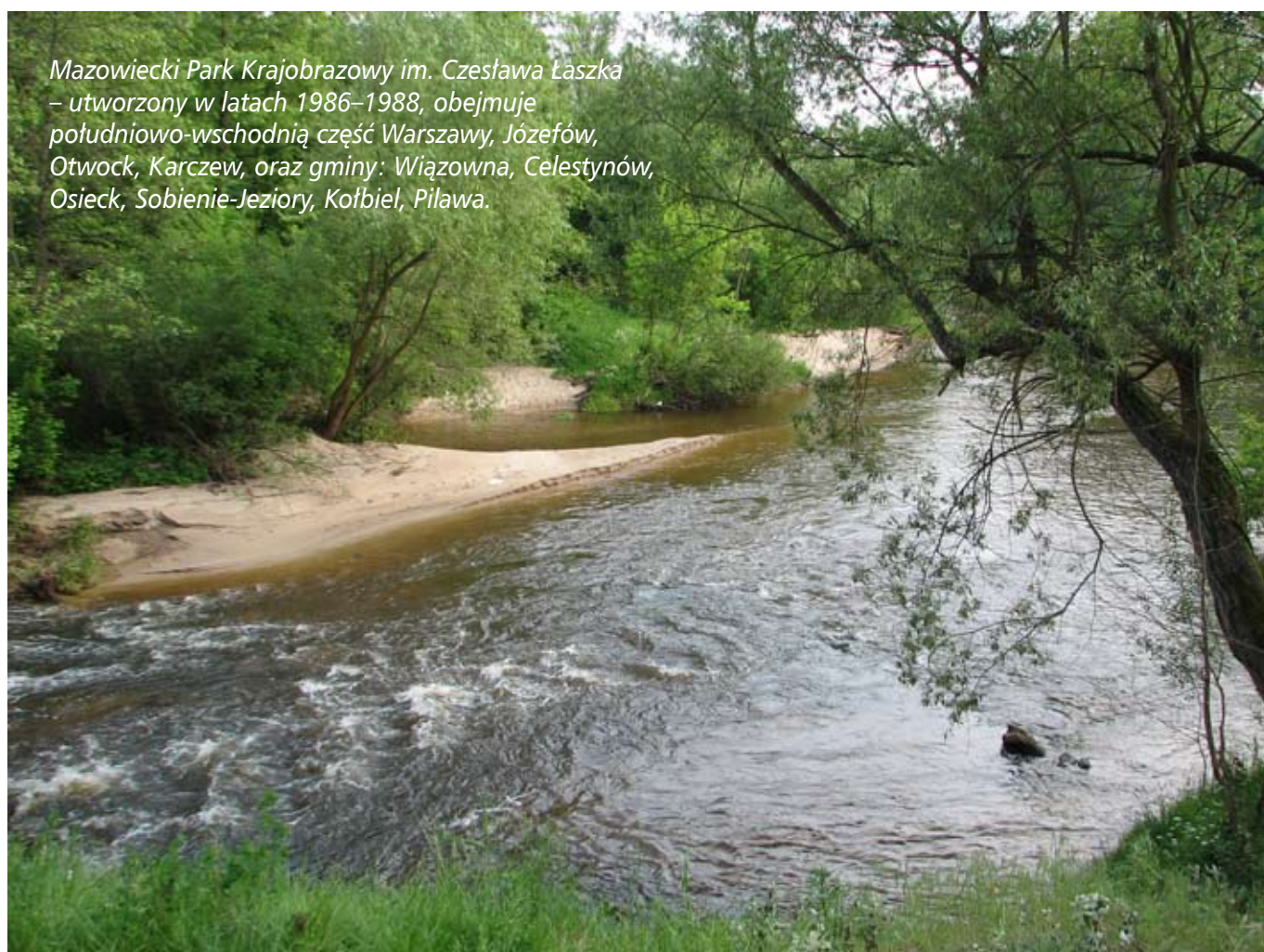
Aplikacja korzysta z tych samych danych o obiektach i szlakach, które są prezentowane na stronie i geoportalu znajdującymi się pod adresem **www.mazowsze.szlaki.pttk.pl**. Projekt Szlaki Mazowsza ma na celu popularyzację turystyki aktywnej, wzbogacenie bazy informacyjnej dla turystów oraz wdrożenie nowego produktu turystycznego w postaci regionalnego systemu szlaków turystycznych.

W aplikacji zintegrowanej ze stroną internetową znaleźć można np. szlak przechodzący przez Legionowo, szlak czarny biegnący przez Świdry Wielkie do Białej Góry czy też pętlę biegnącą szlakiem żółtym Augustów – Rożki.

Aplikacja mobilna umożliwia przeglądanie na mapie wszystkich szlaków pieszych Mazowsza oraz szlaków rowerowych

znajdujących się w południowej części regionu. Do każdego szlaku przyporządkowane zostały obiekty, a wśród nich ciekawe miejsca krajoznawcze, przyrodnicze (parki krajobrazowe, rezerваты, zbiorniki wodne itp.) oraz inne obiekty atrakcyjne dla turysty. Znaleźć tu można także wiele informacji na temat wsi i miast, przez które przebiegają szlaki. Na trasie wycieczki pojawi nam się np. infor-

Mazowiecki Park Krajobrazowy im. Czesława Łaszka – utworzony w latach 1986–1988, obejmuje południowo-wschodnią część Warszawy, Józefów, Otwock, Karczew, oraz gminy: Wiązowna, Celestynów, Osieck, Sobienie-Jeziory, Kołbiel, Pilawa.



Szlaki Mazowska

macja o takich miastach jak Pułtusk lub Grodzisk Mazowiecki, czy też o wsi Adamów lub Czersk. Wśród interesujących miejsc znajdziemy np. Rezerwat „Okólny Ług”, Centrum Rzeźby Polskiej w miejscowości Orońsko czy też wiele zespołów parkowo-pałacowych.

Do każdego ze szlaków znajdujących się w aplikacji przypisane są miejsca interesujące znajdujące się w jego pobliżu. Można także zobaczyć jego profil wysokościowy, kolor oznakowania w terenie, a także przejrzeć dane o długości szlaku oraz odległości innych szlaków lub obiektów od aktualnego położenia użytkownika. Aplikacja daje nie tylko możliwość nawigowania po wybranym szlaku, ale także opcję wskazania dojazdu do wybranego punktu oraz wyszukania ciekawych miejsc w pobliżu.

Wszystkie szlaki dostępne w aplikacji zostały zaznaczone zbiorczo na mapie, różnymi kolorami, odpowiadającymi kolorem szlaku w terenie.

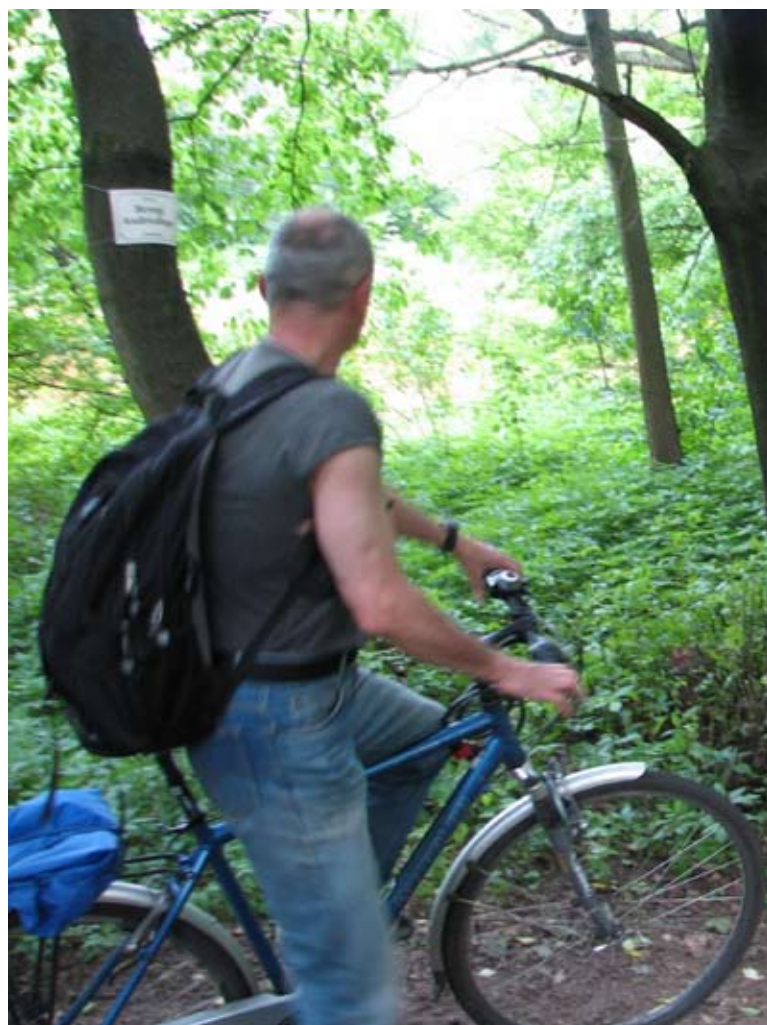
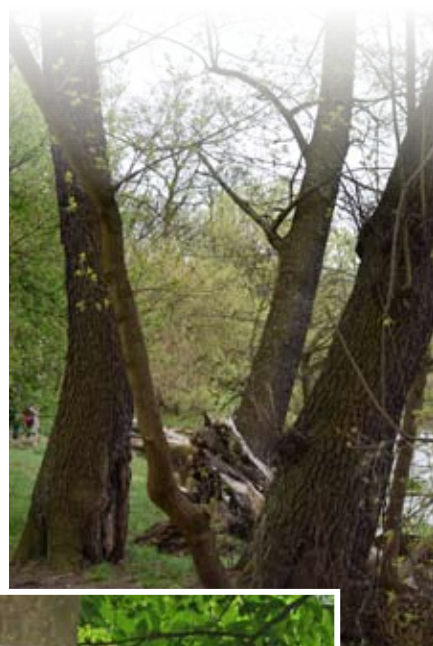
Aplikacja wykorzystuje technologię GPS i działa w trybie offline.

■ oprac. MARLENA LEWANDOWSKA

Źródło:

<http://mazowsze.szlaki.pttk.pl/aplikacje>

<http://www.parkiotwoc.pl/index.php/mazowiecki-park-krajobrazowy>



*Ścieżka Brzegi Andriollego zrealizowana w ramach Festiwalu Otwarte Ogrody 2010 w józefowskiej części Brzegów Andriollego.
Fot. R. Lewandowski.*

Otwarcie kolei wąskotorowej Wawer – Karczew

16 kwietnia 1914 roku uroczyście otwarto nowy odcinek kolei wąskotorowej z Wawra do Karczewa. Historia Kolei Jabłonowskiej – w skład której wchodził nowy odcinek – sięga 1897 roku.

Powstała wówczas spółka udziałowa, która zamierzała wybudować połączenie kolejowe o rozstawie szyn 800 mm (rozstaw wąskotorowy) łączące Jabłonnę wzdłuż Wisły z Wawrem. W 1899 roku władze rosyjskie przyznały spółce koncesję na 60 lat eksploatacji wraz z prawem późniejszego wykupu wybudowanej linii. Kolej wąskotorowa na odcinku Jabłonna–Wawer funkcjonowała już od 1901 roku. Jej trasa przebiegała z Jabłonny wzdłuż Wisły do stacji Warszawa Most i dalej przez Kamionek, Grochów i Gocławek do Wawra.

Uroczystego aktu otwarcia nowego odcinka Wawer–Karczew dokonały na dworcu kolei wąskotorowej w Wawrze władze Towarzystwa Warszawskich Żelaznych Dróg Podjazdowych z prezesem rady Stefanem ks. Lubomirskim na czele. Następnie specjalnym pociągiem zaproszeni goście przejechali trasę uruchamianej linii.

Odcinek Kolei Jabłonowskiej Wawer–Karczew, podobnie jak odcinek Jabłonna–Most, przebiegał równolegle do Kolei Nadwiślańskiej z tą różnicą, że był jeszcze bardziej do niej przybliżony, a na odcinku Wawer–Anin odległość ta nie przekraczała kilkudziesięciu metrów. Fakt ten wzmacniał konkurencyjną pozycję nowego połączenia w stosunku do istniejącej linii Kolei Nadwiślańskiej.

Okolice
Warszawy
1915



Przed wybuchem I wojny światowej Zarząd Towarzystwa posiadał realne plany przedłużenia linii Wawer–Karczew do miejscowości Sobienie Jeziory oraz budowy nowych bocznic kolejowych.

W 1915 roku wycofujący się Rosjanie zabrali ze sobą lokomotywy oraz wagony, a sprowadzenie nowego taboru z Niemiec i przywrócenie kolejowych przejazdów zajęło Zarządowi Towarzystwa kilka miesięcy.

W latach międzywojennych pojawiały się plany elektryfikacji połączenia Jabłonna–Karczew. Z powodu utrudnień jakie kolejka sprawiała mieszkańcom Warszawy, władze miasta żądały od Zarządu Towarzystwa elektryfikacji lub likwidacji kolejek dojazdowych w granicach Warszawy. Ostatecznie plany te nie doczekały się realizacji.

Podczas II wojny światowej z kolei wąskotorowej Wawer–Karczew korzystali mieszkańcy tzw. linii otwockiej, żołnierze

oddziałów Armii Krajowej, a także szmuglownicy, dzięki którym żywność z podwarszawskich okolic docierała do stolicy.

Po wojnie w 1952 roku zostało zamknięte połączenie kolejowe na odcinku Warszawa Most–Otwock, a dnia 1 kwietnia 1963 roku zamknięto ruch kolejowy na odcinku Otwock–Karczew. Tym samym popularna „ciuchcia” zwana także „samowarkiem” przestała istnieć.

W powszechnym odczuciu kolej wąskotorowa w 1952 roku przegrała rywalizację o pasażerów z Koleją Nadwiślańską, a w 1963 roku z połączeniami autobusowymi relacji Otwock–Karczew.

■ ROBERT LEWANDOWSKI

Fotografie ze zbiorów autora.

Więcej informacji na

<http://www.rocznikjozefowski.pl/index.php/map>

<http://www.andriolowka.pl/>





Bóg nie umarł 2

Po sukcesie filmu „Bóg nie umarł”, jego twórcy po szli za ciosem i stworzyli nowy obraz, w którym jeszcze przed większym wyzwaniem stają główni bohaterowie, mając za zadanie udowodnienie istnienia Boga. Polska premiera filmu „Bóg nie umarł 2” miała miejsce 8 kwietnia.

W pierwszej części filmu głównym bohaterem był mało doświadczony student, który na zajęciach z filozofii musiał udowodnić istnienie Boga. Jednak „Bóg nie umarł 2” nie jest typową kontynuacją, w której twórcy opowiadają o tym, co wydarzyło się w życiu postaci z pierwszej części filmu. Co prawda w nowym obrazie widzowie ponownie zobaczą Dave’a, Martina – studenta, który pod koniec części pierwszej stał się chrześcijaninem, a także Amy Ryan – agresywną dziennikarkę-ateistkę, której całe życie zostało wywrócone do góry nogami przez raka, to jednak główną bohaterką nowego obrazu jest nauczycielka historii Grace Wesley, która podczas lekcji na pytanie uczennicy porównuje nauczanie pastora Martina Luthera Kinga i Jezusa. Za swoją odpowiedź nauczycielka zostaje pozwana do sądu po zarzucie złamania przepisu o świeckości szkoły i otrzymuje nakaz odwołania swoich słów. Grace nie zamierza się jednak ugiąć pod dyktando poprawności politycznej i nie chce przeproszać na użytek imienia Jezusa na lekcji. Sprowadza to na nią jeszcze większe kłopoty. Otóż rodzice uczennicy, wbrew jej woli, wytaczają Grace proces sądowy, który ma ją pozbawić pracy i środków do życia. **Naprzeciw nauczycielki staje krwiożerczy prawnik ateista (znany z „Miasteczka Twin Peaks” Ray Wise), który chce przy okazji przed sądem dowieść, że Bóg nie żyje.** Proces przeradza się w ogólnonarodową dysputę o wolności sumienia, prawie chrześcijan do publicznego manifestowania wiary, ale również w próbę dowiedzenia przed ławą przysięgłych, że Chrystus był postacią historyczną. Nauczycielka zostaje postawiona przed trudnym wyzwaniem, bo musi odpowiedzieć sobie na pytanie, czy osoba wierząca może lub wręcz powinna ukrywać swoją wiarę w obliczu niewierzących oraz czy wiara może kogoś obrażać lub szkodzić młodym umysłom.

„Czuję wręcz, że chrześcijanie są lekceważeni i marginalizowani. Ludzie przewracają oczami, a powinni szanować tę religię tak, jak

szanuje się inne” – mówi Melissa Joan Hart, wcielająca się w filmową nauczycielkę. – Jestem chrześcijanką i często odczuwam, że gdybym wyznawała inną wiarę, napotykałabym na znacznie więcej szacunku” – dodaje.

Twórcy filmu podkreślają, że „Bóg nie umarł 2” nie opowiada rzeczywistej historii, ale bardzo prawdopodobną, która mogła mieć miejsce w Stanach Zjednoczonych. Otóż na końcu filmu zostaje przedstawiona lista o dwudziestu pięciu podobnych przypadkach, które posłużyły autorom za inspirację.

Cary Solomon, jeden ze scenarzystów mówi, że ich intencją była „Chęć utrzymania realistycznego tonu. Nie mieliśmy zamiaru opowiadać historii, przy której trzeba przymrużyć oko lub która nie ma nic do powiedzenia”. Dzięki temu film ukazuje nie tylko mylne postrzeganie, oraz stosowanie reguły „rozdziatu państwa od Kościoła”, ale także podkreśla coraz większą niechęć świata świeckiego wobec mężczyzn i kobiet, którzy chcą mówić o swojej wierze publicznie.

Reżyserem filmu, tak samo jak części pierwszej, jest Harold Cronk. Autorzy scenariusza to: Chuck Konzelman, Cary Solomon. W filmie występują: Melissa Joan Hart (w roli nauczycielki), Jesse Metcalfe (adwokat nauczycielki), Ray Wise (pełnomocnik organizacji zwalczającej prawa religijne).

„Bóg nie umarł 2” jest dobrym filmem kaznodziejskim kazaniem, które poza duchową inspiracją uczula też na rodzącą się w laickim świecie chrystofobię. Próbę zepchnięcia wiary do katakumb z pomocą górnolotnych haseł o prawach człowieka, demokracji i rozdziatu państwa od Kościoła. Ten film jest również dydaktyczny. Pomaga uzbroić się w podstawowy zestaw argumentów w dysputach z agresywnymi laicystami. Paradoksalnie może się to okazać bardzo pomocne w dzisiejszej Polsce.

O Duchu Świętym

W maju przeżywać będziemy Zielone Świątki. Z tego powodu warto sięgnąć po książkę pt. **Dary Ducha Świętego i Nowa Pięćdziesiątnica**. Jest to zapis niepublikowanej wcześniej rozmowy z ojcem Émilienem Tardifem – jednym z największych charyzmatyków minionego stulecia, kandydatem na ołtarze.

W książce odnajdziemy cenne rozważania na temat istoty Ducha Świętego i charyzmatów. Kwestie te są wciąż słabo znane katolikom. Spora część wiernych i duchownych podchodzi do ruchów

charyzmatycznych z wielką ostrożnością, a nawet nieufnością. Tradycjonałisci doszukują się w nich znamion herezji, w najłagodniejszym zaś przypadku postrzegają je jako „ślepą uliczkę”. Ojciec Tardif przytacza zabawną anegdotę dotyczącą niezwykłego znaku, jaki otrzymał pewien, sceptyczny względem charyzmatyków, biskup. Historia ta dowodzi, że Pan Bóg nie jest śmiertelnie poważnym starcem, lecz ma ogromne poczucie humoru.



DOK. NA STR. 21 ►

Celuloidowe bajki budują więź

W czasach zmęczenia popkulturową „sieczką” prawdziwy renesans popularności przeżywają celuloidowe bajki sprzed lat. Zwrot ku kliszom to nie tylko powrót do krainy dzieciństwa, lecz przede wszystkim świadoma kontestacja rzeczywistości pełnej pośpiechu, zgiełku i braku autentycznych relacji rodzinnych. Nieruchome obrazki rozwijają dziecięcą wyobraźnię oraz budują prawdziwe więzi wewnątrzrodzinne. Są świetną pomocą dydaktyczną.

O korzyściach płynących z celuloidowych bajek rozmawiam z **Jerzym Pniewskim**, mieszkańcem Józefowa, kolekcjonerem i jednym z najpoważniejszych znawców przedmiotu.

► Kiedy i jak zaczęła się Pańska dorosła przygoda z celuloidowymi bajkami? Czy był to swoisty powrót do „krainy dzieciństwa”?

Prawie jednaście lat temu moja żona podczas wizyty u rodziców przypadkowo odnalazła swój dziecięcy rzutnik wraz z kilkoma bajkami. Nasza najmłodsza córka miała wtedy trzy lata. Postanowiliśmy pokazać jej te klisze. Mimo tego, że były to dość poważne utwory, spodobały się córce. Bardziej niż treść przemówiły do niej obrazy, które nagle pojawiły się na ścianie. Nieruchome scenki zauroczyły także nasze starsze pociechy. Postanowiliśmy zatem sprawić im radość i zakupić na jednym z portali aukcyjnych parę kolejnych bajek. Po jakimś czasie pojawiła się konieczność dokupienia następnych tytułów. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy w naszym domu było już prawie pięćdziesiąt bajek. Tak naprawdę, to właśnie stanowiło początek mojej kolekcjonerskiej przygody. Przełomowym momentem był jednak przypadkowy i okazyjny zakup sporej partii klisz. Po tej transakcji w mojej głowie narodziła się idea zbierania bajek.

► Czy kolekcjonowanie klisz było wówczas zjawiskiem modnym, powszechnym?

Wydaje mi się, że byłem wtedy jedyny w Polsce. Dziesięć lat temu ceny klisz były bajecznie niskie. Znacznie większa też była ich dostępność. Na portalach aukcyjnych, w przeciwieństwie do dnia dzisiejszego, można było kupić każdy tytuł. Nie było zaciętej walki między licytującymi. Celuloidowe bajki nie uchodziły wówczas za towar poszukiwany, unikatowy, deficytowy.

► Jak zatem wytłumaczy Pan obecny renesans celuloidowej bajki? Czy jest to wyłącznie postawa hipsterska, czy coś znacznie głębszego?

Współczesnych pasjonatów bajek podzieliłbym na dwie grupy. Pierwsza z nich to osoby kolekcjonujące, z różnych powodów, przedmioty z minionej epoki. Część z nich traktuje swoje hobby w kategoriach powrotu do dzieciństwa. Takich osób jest jednak w Polsce naprawdę niewiele. Druga zaś grupa to ludzie, którzy szukają jakiegoś sposobu ucieczki od oglupiającej kultury masowej, zabijającej więzi między rodzicem a dzieckiem.

► Dlaczego w dobie Internetu, telewizji cyfrowej, technologicznych nowinek i wszelkiego rodzaju elektronicznych efektów specjalnych nieruchoma, nierzadko czarno-biała bajka triumfuje?



Z pozoru jest przecież mniej atrakcyjna, statyczna, „gorzej opakowana”.

Projekcji celuloidowych bajek towarzyszy niepowtarzalna atmosfera. Sprzyja ona budowaniu prawdziwych więzi rodzinnych, tworzeniu dobrych relacji. W zabieganym świecie poczucie autentycznej wspólnoty staje się coraz bardziej deficytowe. Większość rodziców nie ma czasu lub sił na budowanie relacji z własnymi dziećmi. Dotyczy to zwłaszcza pracowników korporacji, ludzi goniących za karierą, awansem zawodowym i pieniędzmi. Najwygodniej jest posadzić dziecko przed komputerem lub telewizorem i mieć „święty spokój” po ciężkim dniu pracy. Zaznaczyć jednak należy, że nawet jeśli usiądziemy z dzieckiem przed telewizorem, to wspólne oglądanie telewizji nigdy jednak nie wytworzy głębszych więzi. Każdy z widzów bowiem odbiera i przeżywa przekaz medialny indywidualnie, osobno. Szansę budowy prawdziwej wspólnoty dają natomiast rodzinne pokazy celuloidowych bajek. Dodatkowo, nieruchome obrazki niezwykle pobudzają i rozwijają dziecięcą wyobraźnię. Ogromny wpływ na niepowtarzalny klimat bajkowych projekcji ma ciemność. Dziecko skupia wtedy uwagę na wyświetlanym obrazie. Równie istotny jest miły głos lektora, w rolę którego wcielają się mama lub tata. Specyficzną atmosferę tworzy też ciepło emanujące z rzutnika, trzymanego przez dziecko na kolanach. Wszystko to rodzi klimat, którego nie da się opisać. Wiąż między dzieckiem a rodzicem staje się tak silna, że następnego wieczoru i jedno, i drugie czeka na kolejny wspólny pokaz.

► Jako czynny zawodowo nauczyciel doceniam edukacyjne walory statycznych obrazków i często korzystam z celuloidowych klisz w czasie lekcji oraz zajęć ze studentami. Efekty tych działań są faktycznie zaskakujące, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Pamiętam jednak, że na początku dydaktycznych eksperymentów z bajkami targał mną szereg wątpliwości. Przede wszystkim bałem się tego, że pokolenie wychowane na grach komputerowych bardzo



szybko znudzi się celuloidowym nośnikiem. Czy nie miał Pan podobnym oporów?

Jako osoba z wykształceniem technicznym może i miałbym takie opory, gdyby nie moja żona, posiadająca przygotowanie i doświadczenie pedagogiczne. Skutecznie przekonała mnie, że nie należy mieć takich wątpliwości. To dzięki jej sugestiom wszelkie bariery zostały przełamane.

Wróćmy do walorów dydaktycznych klisz. Czy zna Pan przykłady jakichś wartościowych projektów edukacyjnych z wykorzystaniem celuloidowych bajek?

Kilka lat temu współpracowałem z grupą młodych ludzi skupionych wokół warszawskiego Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”. Pani Dorota Borodaj, jedna z tamtejszych animatorek, stworzyła interesujący projekt edukacyjny o nazwie „Bajkowanie”. Program ten został sfinansowany przez stołeczny ratusz. W ramach projektu odbywały się cykliczne projekcje bajkowe. Pewnego razu poproszony zostałem o pokaz moich klisz. Nie spodziewałem się, że prezentacji tej towarzyszyć będzie aż tak twórcza oprawa. Teksty bajek czytane były przez dobranego w tym celu lektora, nieruchome obrazki ilustrowane były stosownym podkładem muzycznym. Można to określić mianem małego spektaklu, uzupełniającego czterdziestominutową projekcję. Po pokazie dzieci uczestniczyły w godzinnych warsztatach, podczas których tworzyły prace plastyczne (m.in. wycinanki) związane z treścią obejrzanych bajek, opowiadały o swoich wrażeniach, odczytywały morał poznanych przed chwilą utworów. Myślę, że te zajęcia bardzo pozytywnie wpływały na rozwój osobowości uczestniczących w nich maluchów.

Równie ciekawą inicjatywą, w której miałem możliwość uczestniczyć trzy lata temu były bajkowe poranki w kinie Stacja Falenica. Porankom tym także towarzyszyły zajęcia warsztatowe.

Drugi już rok z rzędu podczas ferii zimowych współorganizuję z warszawskim Muzeum Techniki pokaz bajek dla dzieci. Maluchy zwiedzające muzeum mają możliwość zajrzenia do specjalnego kącika, w którym wyświetlane są celuloidowe bajki. Dotychczas prezentowaliśmy adaptacje utworów Kornela Makuszyńskiego, ilustrowane przez, nieżyjącego już, wybitnego rysownika – Mariana Walentynowicza.

Podobne inicjatywy mają miejsce nie tylko w Warszawie. W Toruniu brałem udział w spotkaniach z bajką organizowanych przez jedną z tamtejszych bibliotek. Identyczne imprezy odbywają się też w pewnej bydgoskiej kawiarni. Istnieje w Polsce kilka ośrodków, które pokazy celuloidowych bajek uczyniły istotnym elementem działalności kulturalno-oświatowej.

Pańskie zainteresowania kolekcjonerskie szybko jednak przestały być zwykłym hobby i przeobraziły się w poważne przedsięwzięcie popularyzatorskie. Stworzył Pan profesjonalny serwis internetowy poświęcony przezroczom, zorganizował kinowe pokazy bajek.



Stał się najpoważniejszym znawcą tej problematyki. Czy nie jest tak, że swoją pasję zaczął Pan traktować w kategoriach misji? W jednej z gazet wyczytałem, że uważa Pan celuloidowe bajki i filmy edukacyjne za „dobro narodowe”...

Moja dewiza brzmi: „Bajek z rzutnika czar – ocalić od zapomnienia”. W popularyzacji bajek niezwykle pomogło mi doświadczenie w prowadzeniu stron internetowych. Dzięki tym umiejętnościom mogłem z czasem stworzyć fachowy serwis poświęcony historii polskich bajek celuloidowych. Z przykrością jednak oświadczam, że podczas prac nad uruchomieniem serwisu nie uzyskałem najmniejszego wsparcia ze strony instytucji państwowych. Zwracałem się w tej sprawie m.in. do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Biblioteki Narodowej oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego. Żadna z placówek nie była jednak zainteresowana współpracą. A praca nad uruchomieniem serwisu wymagała sporo nakładów. Nie tylko finansowych... Było to zajęcie niezwykle czasochłonne. Każdą bajkę należało bowiem skatalogować, opisać, zrecenzować oraz zeskanować. Szkoda, że instytucje państwowe zachowały się w ten sposób, gdyż dzięki ich wsparciu można było stworzyć bardziej profesjonalny serwis niż ten, który mamy obecnie. Ale może uda się to zmienić w przyszłości. Zobaczymy...

Ile pozycji liczy obecnie Pańska kolekcja?

Na dzień dzisiejszy składa się z 1875 klisz i wciąż udaje mi się ją powiększać. Wszystkie bajki są opisane i skatalogowane.

Czy oprócz bajek zbiera Pan też dawne rzutniki?

Tak. Szczególnym sentymentem darzę polski rzutnik Bajka, potocznie nazywany „Garbusem”. Przede wszystkim ze względu na niepowtarzalny desing. Obecnie mam kilkanaście tych projektorów, każdy w innym kolorze. Stanowią one przepiękną ozdobę mieszkania, wszystkie też są sprawne. Powodem mojej dumy jest posiadanie najstarszego polskiego rzutnika – przedwojennego Ornaka z 1937 roku! W swoich zbiorach mam także zachodnie rzutniki z lat dwudziestych ubiegłego wieku. Jestem również posiadaczem projektora z początku minionego stulecia, w którym źródłem światła nie jest żarówka, lecz świeczka!

Jakie są Pańskie kolekcjonerskie i popularyzatorskie plany na przyszłość?

Chciałbym nabyć modele rzutnika Bajka w kolorach, których jeszcze nie posiadam. Moim największym marzeniem jest jednak dotarcie do dokumentacji dotyczącej polskich bajek celuloidowych. Myślę nie tylko o katalogach, lecz przede wszystkim o oryginalnych ilustracjach, rysunkach. Nawiązałem w tym celu kontakt z niektórymi rysownikami. Problem stanowią jednak prawa autorskie lub ich brak. Większość grafików ilustrowała celuloidowe bajki w latach studenckich, traktując tę działalność jako źródło dodatkowego i szybkiego zarobku. W związku z tym nie przywiązywali oni wagi do praw autorskich oraz dalszych losów swoich dzieł. Spółdzielni produkujących zaś bajki już nie ma, zostały zlikwidowane kilkadziesiąt lat temu. Dotarcie do oryginalnych rysunków jest zatem zadaniem bardzo trudnym, co nie znaczy, że niewykonalnym. I to mnie motywuje.

Życzę zatem Panu powodzenia w realizacji ambitnych planów i dziękuję za rozmowę.

Również dziękuję.

■ Rozmawiał: ADAM TYSZKA

P.S. Osoby zainteresowane celuloidowymi bajkami odsyłam do serwisu internetowego prowadzonego przez mojego rozmówcę (www.diafilm.pl).

Onkoświęty



Żył na pełnej petardzie, mając pod nogami grunt wiary. Założył hospicjum, po czym sam zachorował na raka. Był zafascynowany liturgią trydencką, filozofią ks. Tischnera, a przede wszystkim Jezusem Chrystusem. Podziwiał papieża Benedykta, doceniał działania Jurka Owsiaka. Był znakomitą mową – jego książki się nie czyta, jego książki się pochłania.

28 marca, w Poniedziałek Wielkanocny, zmarł ksiądz Jan Kaczkowski.

Sam mówił o sobie, że jest onkocielebrytą, czyli kimś kto jest sławny z tego powodu, że ma raka. Jednak fenomen tego księdza nie ogranicza się do tego, jak przeżywał swoją chorobę i jak pomagał innym chorym i umierającym w puckim hospicjum, którego był twórcą. Był niezwykle naturalny, bardzo szczerzy i mocno kochał Chrystusa i kościół. Gdy Tomasz Lis zaprosił go do swojego programu, którego tematem była choroba nowotworowa, na zakończenie zadał mu pytanie „O co się ksiądz modli?”. Ksiądz Jan odpowiedział, że chciałby jak najdłużej być w stanie odprawiać Mszę świętą. Gdy pytano go, czy modli się o cud dla siebie, mówił o „pełzającym cudzie”, który dokonał się w jego przypadku – żył on bowiem dużo dłużej niż przewidywały lecarskie diagnozy. Gdy mówił o kościele, nie pudrował jego wad, ale też nigdy nie podważał jego autorytetu.

Jego droga do kapłaństwa była trudna, głównie z powodu poważnej wady wzroku. Ciekawie opisuje ją w książce „Życie na pełnej petardzie”, w której jezuitów, którzy nie chcieli go przyjąć do zakonu podsumował zdaniem „Niech żałują”. Píše tam też pięknie o swojej drodze wiary, która przeprowadziła go z rodziny o bardzo letnim zaangażowaniu religijnym (jego ojciec określał się jako osoba niewierząca) do posługi kapłańskiej.

Z wykształcenia był bioetykiem i dlatego wypowiadał się w tematach początku i końca życia, a także godności człowieka w chorobie. Przekonywał, że dzisiejsza medycyna zna tak skuteczne sposoby ograniczania bólu, że eutanazja nie jest rozwiązaniem. Wypowiadał się też fachowo o procedurze in vitro, nie negując społecznego nauczania kościoła w tej kwestii. Ale najpiękniejszą lekcją, jaką dał, było postępowanie z chorymi. Był bardzo świadomy godności każdej osoby ludzkiej – nawet gdy wychodził z pokoju osoby nieprzytomnej żegnał się z nią mówiąc „Szczęść Boże”. Pomimo słabego stanu zdrowia chciał być do dyspozycji pacjentów swojego hospicjum w każdej chwili. Wymagał od personelu, aby wzywać go do umierających nawet gdy spał lub był czymś zajęty. Cierpiał, gdy widział, że umierający odchodzi z tego świata z zatwardziałym sercem.

Jeśli kiedyś kościół ogłosi go świętym, będzie mógł zostać patronem chorych na raka.

Gdy przeczytałam jego pierwszą książkę, miałam ochotę napisać do niego maila z zaproszeniem na kawę – po lekturze wydał mi się tak bliski. Dziś trochę żałuję, że tego nie zrobiłam.

Zapadło mi w pamięć jedno zdjęcie z jego pogrzebu – zdjęcie kobiety trzymającej transparent z napisem „Santo subito”. Po prostu onkoświęty.

Drukiem ukazały się trzy książki księdza Jana Kaczkowskiego:

„Szału nie ma, jest rak”,

„Życie na pełnej petardzie, czyli wiara, polędwica i miłość”,

„Grunt pod nogami. Ksiądz Jan Kaczkowski nieco bardziej poważniej niż zwykle”.

Są one dostępne w parafialnym sklepie.

Część dochodu ze sprzedaży książek przeznaczona jest na potrzeby Hospicjum św. Ojca Pio w Pucku.

W internecie znaleźć też można nagrania z vloga księdza Jana.

Co nowego w kraju i na świecie?

- Polska Izba Pogrzebowa namawia firmy pogrzebowe do bojkotu wyrobów Zbigniewa Lindnera z Wągrowca, gdyż uważa, że jej właściciel rzekomo nie szanuje śmierci, gdyż opatentował i sprzedaje, na razie tylko za granicę, trumny do samodzielnego montażu. P.Lindn wzorował się na meblach z sieci Ikea, które kupuje się w częściach popakowanych w kartony, a potem samemu składa. Montaż takiej trumny zajmuje kilka minut. PIP uważa, że traktowanie trumny jak zwykłego mebla lub szafy ze sklepu budowlanego dehumanizuje ceremonię pogrzebu i godzi w szacunek do osoby zmarłej. Będzie więc występować przeciwko dystrybucji składanych trumien przede wszystkim ze względów etycznych i ekologicznych. Firmie zarzuca dumping cenowy i zbyt wysoką marżę.
- Pracownice Air France zostały poinstruowane, by podczas lotów do Teheranu, które właśnie zostały wznowione, nosiły spodnie i luźne żakiety z długim rękawem. Tuż przed opuszczeniem pokładu w Iranie mają dokładnie zakryć włosy. Związek zawodowy, do którego należy personel lotniczy uważa, że jest to atak na wolność jednostki i pogwałcenie prywatności pracowników. Wg Air France nie są to wymysły szefostwa i że wszystkie linie lotnicze, które chcą latać do Iranu, muszą się dostosować do obowiązującego tam prawa, gdyż od rewolucji islamskiej w 1979 r. kobiety muszą zakrywać włosy w miejscach publicznych. Air France zapewnia, że nie wprowadzi żadnych sankcji wobec pracownic, które nie zechcą latać na tych liniach.
- P. Laurence Rossignol, francuska minister ds. kobiet i rodziny skrytykowała firmy odzieżowe, m.in. Marks & Spencer i Dolce & Gabbana, które w najnowszych kolekcjach mają abaje (wierzchnie długie okrycia) i burkini (kostiumy kąpielowe dla muzułmanek zakrywające całe ciało). Nazwała je „nieodpowiedzialnymi” i „promującymi zniewolenie kobiecego ciała”. Po tej wypowiedzi została oskarżona o rasizm i stygmatyzowanie muzułmanek, choć wiele kobiecych organizacji podpisało list otwarty popierający tę wypowiedź. Paradoksalnie najwięcej mogą na tym zyskać firmy, które mają w ofercie podobne stroje. Wg raportu Thomson Reuters i firmy doradczej Dinar Standard w 2013 r. muzułmanie wydali 266 mld USD na modne ubrania i dodatki, w 2019 r. kwota ta ma wynieść już 484 mld USD.
- JE Robert Sarah kardynał z Gwinei, prefekt Kongregacji Kultu Bożego w Watykanie zaproponował papieżowi, aby zakazać fotografowania przed ołtarzem, gdyż liturgia nie jest spektaklem, Najświętszy Sakrament jest w ten sposób zdegradowany, a liturgia zdeformowana. Wcześniej rozmawiał on o tym z JŚw. Franciszkiem i przedstawił mu tę propozycję. Takiego samego zdania jest JE Raymond Leo Burke amerykański kardynał, patron Zakonu Maltańskiego.
- Księgarnie we Włoszech nie chcą sprzedawać wydanej właśnie książki „Riina – Family life” Salvo Riiny, syna uwięzionego szefa szefów sycylijskiej mafii, Toto Riiny. Ogólnokrajową kampanię prowadzi właścicielka jednej z księgarni w Katanii zachęcając całą branżę do podobnego bojkotu. Książka Salvo Riiny została nagłośniona w mediach, a RAI pokazało wywiad z synem odbywającego 18 wyroków dożywocia bossa bossów w najpopularniejszym politycznym talk-show, mimo apeli o odwołanie emisji. Wśród działaczy stowarzyszeń krzewiących praworządność i zachęcających do sprzeciwu wobec mafii, dominuje gniew z powodu włączania się mediów w promocję książki i wywiadów z jej autorem, który opisuje dni spędzane z ojcem nad morzem, gdy z jego rozkazu ginęli w zamachach sędziowie śledczy walczący z mafią. Mimo bojkotu pierwszy nakład książki już jest wyczerpany, a wydawca zapowiada dodruk.
- Władze w Tajlandii zamierzają, wobec zastraszającej liczby wypadków drogowych, skazywać pijanych i notorycznie naruszających przepisy kierowców na pracę w kostnicach i szpitalach, by uświadomić kierowcom skutki ich nieodpowiedzialności. Nowe przepisy mają wejść w życie jeszcze podczas zbliżających się i trwających cały tydzień obchodów święta Songkran, czyli Nowego Roku. Sprawcy naruszeń przepisów, których winę orzeknie sąd, będą kierowani do publicznej służby w kostnicach szpitalnych, aby odstraszyć ich od lekkomyślnej jazdy, uświadomić im, że mogą znaleźć się w takiej samej sytuacji. Będą m.in. myć i transportować zwłoki. Tajlandczycy znani są ze swobodnego podejścia do przepisów drogowych, co powoduje, że ich kraj zajmuje drugie miejsce na światowej liście liczby ofiar wypadków.
- W Arabii Saudyjskiej będzie miasto przeznaczone wyłącznie dla kobiet. W królestwie Saudów kobiety w sprawach rodzinnych podlegają całkowicie władzy ojca, męża lub brata, mają ograniczone prawo do pracy, nie mogą prowadzić samochodów więc w Janbu nad Morzem Czerwonym, na powierzchni pół miliona m² powstaje ma kompleks przemysłowy, w którym będą mogły mieszkać i pracować wyłącznie kobiety. Dzielnica będzie niedostępna dla mężczyzn i w całości zarządzana przez kobiety z centrum sportowym oraz parkiem. Władze są zdania, że cały projekt jest kompromisem gdyż umożliwia kobietom podjęcie pracy zawodowej, o co wiele z nich walczy od dawna.
- Abdul Aziz al-Sheikh, najwyższy mufti Arabii Saudyjskiej ogłosił, że w przypadku śmiertelnego głodu, mężczyzna może zjeść części ciała swoich żon, a kobieta powinna zgodzić się na oddanie mężowi swojego ciała. Mufti tłumaczył, że kobieta i mężczyzna stanowią jedność. Mufti zasłynął już wcześniej z kontrowersyjnych wypowiedzi. Jego zdaniem na świecie powinno się zniszczyć wszystkie świątynie poza meczetami.
- Na ulicach 250 miast w Wielkiej Brytanii można spotkać tzw. street pastors, czyli ulicznych pastorów, którzy patrolują miasta w nocy i kierują się chrześcijańskimi zasadami. Pomagają wszystkim potrzebującym, np. osobom pijanym, które nie są w stanie samodzielnie wrócić się do domu. Mają również japonki, które wręczają kobietom cierpiącym z powodu niewygodnych butów na wysokim obcasie. Standardowym zajęciem pastorów jest także usuwanie kawałków potłuczonego szkła z chodników. Organizacja powstała w 2003 r. w Brixton. Kandydat do nocnego patrolu musi przejść obowiązkowe 50-godzinne szkolenie. Wolontariusze wspierają policję.

Parafia w Czeczelnikach

17 kwietnia w naszej parafii gościł ksiądz Piotr Nowosielski, który na co dzień pracuje w parafii w Czeczelnikach na Ukrainie. Podczas eucharystii mieliśmy okazję poznać historię, aktualną sytuację oraz bieżące potrzeby tej parafii.



Czeczelniki to 4,5 tys. miasto znajdujące się w województwie łuckim i położone jest w centralno-południowej części Ukrainy. Kościół, w którym swoją służbę pełni ksiądz Piotr swoją historią sięga osiemnastego wieku. Jednak historia samej parafii jest nieco dłuższa.

Jak podaje lokalna historia w 1748 r. dom Ignacego Mroczkowskiego, który zarządzał dobrami Lubomirskich, w drodze do Częstochowy odwiedził nieznanego pielgrzym. W podziękowaniu za przyjęcie obiecał, że w drodze powrotnej namaluje obraz Matki Boskiej i ofiaruje go gościnnym gospodarzom. Tak też się stało. Po jakimś czasie w domu rodziny Mroczkowskich na zaszczytnym miejscu zawisł obraz z obliczem Madonny z Częstochowy.

Dwa lata później Mroczkowskich spotkała ogromna tragedia. Syn rodu zachorował na śmiertelną chorobę. Lekarze byli bezradni, dlatego cała rodzina uklękała przed obrazem Matki Boskiej i bezustannie modliła się o zdrowie dla syna. Ich prośby zostały wysłuchane. Informacja o cudownym uzdrowieniu młodego Mroczkowskiego szybko rozeszła się po całej okolicy, do ich domu zaczęły ścierać tłumy wiernych, wznosząc modlitwy w osobistych potrzebach.

Na dalsze działania nie trzeba było długo czekać. Książe Lubomirski słysząc o wydarzeniach w Czeczelniku postanawia wznieść tam w 1751 roku kościół, zaś

w głównym ołtarzu zostaje umieszczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Do kościoła podążały rzesze wiernych, nawet z parafii oddalonych o 300 km od Czeczelnika, zaś samo sanktuarium obejmowało swoim zasięgiem całą bractwoszczynę, znajdującą się na rubieżach południo-wschodniej Rzeczypospolitej. W pierwszych latach służbę w parafii pełnili Jezuici, zaś po kasacji ich zakonu funkcje duszpasterskie zaczęli sprawować księża diecezjalni.

W 1917 roku w Czeczelniku nastają mroczne czasy komunizmu. Bolszewicy postanawiają bezwzględnie rozprawić się z wszelkimi objawami wiary, w szczególności wiary katolickiej. Lokalna ludność przeczuwając co się może stać, postanawia w tajemnicy wykraść obraz z głównego ołtarza, który zostaje ukryty na cmentarzu. Z obrazu zostają zdjęte korony i sukienka. W latach kolejnych obraz był przechowywany na strychach u poszczególnych gospodarzy.

W tym czasie kościół był zamknięty dla wiernych i ulegał sukcesywnej degradacji: zniszczono ołtarz, organy, zerwano freski i rozbito wieżę. Tymczasem komuniści postanowili wykorzystać czeczelnicką świątynię do zupełnie innych celów. Najpierw znajdował się tam magazyn zboża, a później po wybudowaniu stropu kościół został podzielony na dwa piętra: na parterze znajdowało się kino, zaś na górze zlokalizowana była dyskoteka. Mówi się, że to dzięki

temu główna bryła świątyni przetrwała trudnych 70 lat dwudziestego wieku.

Wiara mieszkańców Czeczelnik w tym czasie jednak nie słabła. Opiekę duszpasterską sprawował franciszkanin, ojciec Martynian Darzycki, który przez 9 lat przebywał w łagrze na Kołymie. Natomiast msze były odprawiane na cmentarzu w kaplicy grobowca Sobańskich.

W 1990 roku w Czeczelnikach stał się kolejny cud. Otóż mieszkańcy miasteczka wykupili wszystkie bilety do kina, zajęli miejsca na krzesłach i zaczęli się modlić różańcem. Inne osoby leżały przed budynkiem kościoła, tak aby nie pozwolić wejść do środka milicji. Całe wydarzenie trwała kilka dni, ale okazało się skuteczne: budynek świątyni został zwrócony w ręce wiernych!

Dzięki inicjatywie ojca Darzyckiego, pod koniec lat 80-tych dwudziestego wieku do parafii przybyli franciszkanie Bracia Mniejsi. Od razu zabrali się do pracy: duszpasterskiej i budowlanej. W pierwszej kolejności zbudowano piętro i zbudowano sklepienie, tak aby budynek kościoła odzyskał swój pierwotny blask. Następnie odbudowano wieżę, zamontowano dach i zainstalowano nowe okna.

Wreszcie w 1995 roku do kościoła wrócił cudowny obraz. Wcześniej jednak został on poddany gruntownej renowacji w Polsce, uszyto również nowe sukienki. Ważnym wydarzeniem było uzyskanie papieskiego błogosławieństwa dla obrazu. 20 październi-

potrzebuje pomocy

ka 1993 r. podczas pielgrzymki franciszkanów do Rzymu, obraz został pobłogosławiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Podczas tego wydarzenia papież powiedział: *życzę by ten obraz stał się dla nowego pokolenie wierzących źródłem odrodzenia w wierze, nadziei i miłości i Czeczelnik stał na nowo świętym miejscem, przyciągając do siebie rzesze pielgrzymów*. Uroczyste wprowadzenie obrazu miało miejsce 12 sierpnia 1995 r., od tej pory rozpoczęto odprawiać także msze. Ważnym wydarzeniem w życiu czeczelnickiej parafii było ponowne uzyskanie statusu sanktuarium. Stało się to 26 sierpnia 2015 r. staraniem Braci Franciszkanów i zostało ogłoszone dekretem Biskupa Ordynariusza Diecezji Kamieńsko-Podolskiej Leona Dubrowskiego. Poniekąd życzenie papieża zostało spełnione: Czeczelnik znowu jest miejscem, które może przyciągać rzesze pielgrzymów.

Jak mówi ksiądz Nowosielski przed parafią stoją nadal duże wyzwania. W tej chwili świątynia jest tynkowana od zewnątrz i w środku. Ważne jest jednak zadbanie o godne umieszczenie obrazu w głównej nawie kościoła, a z tym związana jest potrzeba budowy nowego ołtarza. Z tą też prośbą ksiądz Piotr przybył do naszej parafii.

Sytuacja na Ukrainie jest nadal niestabilna. Z perspektywy Europy Zachodniej może wydawać się, że konflikt w Donbasie został zakończony. W rzeczywistości jak podają oficjalne źródła rządowe codziennie

ginie tam do 3 osób, a nieoficjalnie mówi się nawet o 10, 15 ofiarach każdego dnia. W tym kontekście szczególnym wydarzeniem dla księdza Nowosielskiego była uroczystość poświęcenia karetki dla walczących żołnierzy, na zakup której fundusze zebrali mieszkańcy Czeczelnika. Świadomość, że święci się pojazd, który pojedzie na wojnę, wozić rannych i cywili była trudnym doświadczeniem. Zdaniem księdza Piotra wojna ma jednak swój drugi wymiar. Dzięki doświadczeniu Majdanu, Ukraińcy poczuli, że są narodem, przypomnieli sobie jak wygląda ich flaga, nauczyli się narodowego hymnu.

Ksiądz Nowosielski podkreśla, że życie w Czeczelniku jest trudno zarówno dla parafian jak i księży. Do parafii należy obecnie 200 mieszkańców miasteczka, wielu z nich znajduje się bez pracy. Księża co tydzień muszą przejechać ponad 200 km aby odwiedzić jeszcze trzy okoliczne parafie. Co tygodniowe datki nie przekraczają zazwyczaj 100 zł. Przy tak ograniczonych funduszach trudno jest nawet myśleć o sprawowaniu podstawowej działalności, marzenia o odnowie kościoła muszą zostać odłożone na później.

Osoby, które chcą wesprzeć księdza Piotra Nowosielskiego mogą zrobić to poprzez wpłatę dowolnej kwoty na rachunek bankowy siostr Albertynek z dopiskiem w tytule przelewu: „Ukraina”. Nr konta bankowego 93 1240 1095 1111 0010 1873 1511

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ CZECZELNICKIEJ:

Z największą ufnością przychodzę, dzisiaj przed Twój święty obraz, aby błagać o pomoc Twoją, nie liczę na moje zasługi, ani na moje dobre uczynki, ale tylko na nieskończone zasługi pana Jezusa i Na Twoją niezrównaną miłość macierzyńską. Tyś patrzyła, o Matko, na rany Odkupiciela i na krew Jego wylaną na krzyżu dla naszego zbawienia. Tenże Syn Twój umierając, dał nam Ciebie za Matkę, Ciebie więc, o Matko, przez bolesną mękę i śmierć Twego Boskiego Syna, przez niewypowiedziane cierpienia Twego Serca, a Współodkupicielko, błagam najgoręcej, abyś wyprosiła mi, u Syna Twego tę łaskę, której tak bardzo pragnę i tak bardzo potrzebuję Amen.

O Duchu Świętym

DOK. ZE STR. 15 ►

„Pewnego razu w Republice Dominikany na koniec rekolekcji, w których uczestniczyły tłumy wiernych, zaprosiliśmy lokalnego biskupa – który nie czuł specjalnego zapachu do charyzmatów i charyzmatyków – aby odprawił Mszę na zakończenie. Msza odbywała się na wolnym powietrzu; kiedy biskup rozpoczął celebrację, usłyszeliśmy, że nie działają mikrofony. Niezwykle zdenerwowany zakrystian próbował naprawić nagłośnienie, szukając usterki we wzmacniaczu, mikrofonie i kablach, jednak bez skutku. Bez działającego sprzętu tak wielka publiczność nie miała szans nic usłyszeć, biskup powiedział więc otwarcie: »Wydaje mi się, że mamy mały problem z mikrofonami«. Całe zgromadzenie odpowiedziało na to: »I z duchem twoim«. Wierni byli przekonani, że rozpoczęła się Msza i, nie zdając sobie z tego sprawy, wypowiedzieli chórem słowo mądrości; rzeczywiście mieliśmy mały problem z jego duchem, dzięki Bogu wkrótce przewyciężony”.

Książka **Dary Ducha Świętego i Nowa Pięćdziesiątnica** posiada dużą wartość ewangelizacyjną. Uczy prawdziwej modlitwy, popularyzuje Eucharystię, przestrzega przed okultyzmem. Wiele zdań wypowiedzianych przez ojca Tardifa ma charakter uniwersalnych maksym, duchowych drogowskazów. Dlatego zacytuję kilka z nich:

„Bóg korzysta z każdej, nawet ostatniej szansy, by wezwać do nawrócenia. Dlatego nie powinniśmy nigdy nikogo osądzać, ponieważ Boże plany bez wątpienia przekraczają nasze wyobrażenia”.

„(...) nie ma lepszego psychologa niż Jezus”.

„(...) esencją Ewangelii nie jest to, by dobrze mówić o Jezusie, ale by pozwolić Mu działać z całą mocą Ducha Świętego”.

Tyle cytatów. **Dary Ducha Świętego i Nowa Pięćdziesiątnica** to lektura obowiązkowa dla każdego dojrzałego katolika. Tę książkę koniecznie trzeba przeczytać!

■ ADAM TYSZKA

„Gaude, Patria Polonia”

Dnia 17.04 2016 roku rodzice i uczniowie szkół i przedszkola Stowarzyszenia Sternik przeprowadzili niesamowitą lekcję historii Polski z okazji 1050-lecia chrztu Polski. Na deskach szkolnej Sali teatralnej w Józefowie przedstawione zostały dzieje naszej ojczyzny od czasów Mieszka i Dobrawy, aż do wyboru Jana Pawła II na papieża. W akademii udział wzięło około 60 aktorów, wcielających się w bohaterów naszej historii: w królów, naukowców, poetów i muzyków, a wszyscy w pięknych strojach z epok. Nie zabrakło scen batalistycznych, poloneza i krakowiaka, pięknego śpiewu pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Schola Cantorum Maximilianum. W czasie przerwy oglądać można było szatę królowej Jadwigi, wypożyczoną specjalnie na tę okazję z Muzeum Historii Polski oraz trzymać na ręku orła, dumnego jak na naszym godle.



Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

48.

1995

Miesiąc styczeń i połowa lutego były przepełnione pracą, tzw. kolędą

1. Kolęda należała do trudnych zajęć a to z tych powodów: niezajomość terenu, brak kartoteki, brak tradycji kolędowych, gdyż poprzedni księża proboszczowie odwiedzali rodziny przez cały rok. W czasie kolędy rozmawiając z parafianami na temat budowy domu parafialnego, niezauważyliśmy większego zainteresowania

2. Ze skromnych ofiar kolędowych zakupiłem potrzebne materiały na dalsze prowadzenie budowy domu parafialnego. Sporządziłem też umowy odnośnie wykonania piętra i dachu domu parafialnego.

Po rekolekcjach wielkopostnych i po przeżyciach Triduum Paschalnego, zaraz po Świętach Wielkanocnych przystąpiliśmy do budowy domu parafialnego. Do końca czerwca dom parafialny był już wybudowany i pokryty na razie papą.

W porze zimowej 1994/1995 zauważyłem, że ściany w prezbiterium kościoła przemarzają. Po zaciągnięciu informacji u specjalistów podjęliśmy decyzję ocieplenia całego prezbiterium. Kosztorys prac ocieplenia wykonał bezinteresownie pan mgr inż. Kazimierz Kielan z Warszawy (człowiek bardzo życzliwy dla parafii). Wykonania ocieplenia podjęła się firma reprezentowana przez pana Janusza Opaskiego z Warszawy – firma bardzo niesolidna (oszuści). Do zimy 1995 r. większość prac ocieplenia została wykonana.

Niezależnie od prac gospodarczych, na miarę swoich możliwości, ożywialiśmy życie parafialne różnymi akcjami duszpasterskimi, takimi jak:

- ożywione zostały Kółka Różańcowe,
- Kościół Domowy, którym zajął się z zapalem Ks. Grzegorz Mioduchowski,
- Oaza Ruch Światło-Życie,
- ministranci,
- Totus Tuus i Grupa Synodalna, która w grudniu rozpoczęła wydawanie niedzielnego Biuletynu Parafialnego, informującego parafian o sprawach Kościoła Powszechnego i o życiu parafii.

31 grudnia zakończyliśmy rok 1995, dziękując w czasie nabożeństwa za wszelkie dobro, prosząc jednocześnie o błogosławieństwo w Nowym Roku, który rysuje się bardzo pracowicie.

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:

Małgorzata Korwin-Mikke,
Elżbieta Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tysza; Anna Krzyżowska
Zbigniew Korba

Weronika Ornat
Natalia Smolińska
Tomasz Wiśniewski
Lek. med. Ewa Zapala
Magdalena Mielcarek
Dorota Bieńkowska
Joanna Gruba
Marta Sterna
Grzegorz Jakubowski

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Matejko_Christianization_of_Poland.jpg

KONTAKT DO REDAKCJI:

jozefow.miesiecznik@gmail.com



Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary

Mt 9, 13

Weź udział w Rekreacjach głoszonych z mocą i posłuchaj żywych świadectw wiary. Niech napelni Cię Duch Święty. Odnów swoje życie.

Otrzymawszy zgodę Władzy Diecezjalnej na zorganizowanie Rekreacji Nowej Ewangelizacji głoszonych przez o. Jamesa Manjackala (MSFS) serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tym niezwykłym spotkaniu, którego myślą przewodnią będą słowa z Ewangelii wg św. Mateusza:

„CHCĘ RACZEJ MIŁOSIERDZIA NIŻ OFIARY” (Mt 9, 13)



O. **James Manjackal** jest członkiem Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Franciszka Salezego (MSFS). W lutym 2016 roku podczas uroczystości w Watykanie został posłany przez Papieża Franciszka jako Misjonarz Miłosierdzia, by w imieniu następcy św. Piotra głosić Boże Miłosierdzie i o nim świadczyć.

W czasie pracy jako wykładowca w seminarium spotkał Jezusa dzięki modlitwie młodego człowieka, który wzbudził w nim siłę Ducha Świętego. Został uleczony fizycznie i duchowo i od tego momentu zapragnął głosić rekolekcje charyzmatyczne na całym świecie. Rekolekcje, które prowadzi są wydarzeniem zawsze gromadzącym rzesze ludzi chcących pogłębić swoją wiarę, uporządkować swoje życie i doświadczyć bliskiej obecności Boga przez Chrystusa i Ducha Świętego. Podczas

tych niezwykłych spotkań mają miejsce liczne uzdrowienia zarówno fizyczne, jak i duchowe. Rekolekcje składają się z części modlitewnych, w tym modlitw o uzdrowienie oraz konferencji, podczas których głoszona jest nauka w oparciu o Pismo św. i zasady wypływające z nauczania Kościoła. Podczas swej posługi ten urodzony w Indiach misjonarz, odwiedził ponad 100 krajów. W 1976 roku został wysłany przez Zgromadzenie z misją ewangelizacji świata. Z jego nauczania i uzdrawiania skorzystało już tysiące ludzi. W głoszeniu Ewangelii jest otwarty, bezpośredni, ale też jasny w swych poglądach, wymagający i bezkompromisowy. W Polsce gościł kilkanaście razy za każdym razem spotykając się z rzeszami ludzi chcących słuchać nauki głoszonej z mocą, „dotknąć” żywych świadectw wiary i odnowić swoje życie.

Atmosfera, jaka panuje podczas tych niezwykłych spotkań nie można doświadczyć nigdzie indziej. Ludzie modlą się o uzdrowienie z choroby, zranienie namiętności, uzdrowienie wewnętrzne – z lęków, depresji, zniewoleń duchowych, o nawrócenie dzieci albo współmałżonka. Wielu prosi o wzmocnienie wiary. Jest też radość, śpiew i poczucie bliskości Boga. Sam o. James daleki jest od nazywania siebie uzdrowicielem. Wielokrotnie powtarza, iż to nie on uzdrawia, lecz Jezus. Nie może być bowiem wątpliwości, że moc, która przez niego przepływa, jest Duchem Jezusa, który żyje tu i teraz.

Praca, jaką podejmuje pełna jest poświęcenia i ofiary. Za swoje zaangażowanie i bezkompromisowość w głoszeniu Ewangelii płaci wysoką cenę. Pod koniec 2012 roku ciężko zachorował i bliski był śmierci. Modlitwa jednak i uśmiesz Bożą pomoc sprawiły, że po ponad rocznej przerwie powrócił do głoszenia Rekolekcji i poprowadził pierwsze po długotrwałej chorobie Rekolekcje, które odbyły się w Warszawie w maju 2014 roku. W Rekolekcjach tych udział wzięło ponad 5000 osób z Polski i z zagranicy. W tym samym roku gościł o. Jamesa raz jeszcze – w listopadzie, gdy głoszonych przez niego Rekolekcji słuchało blisko 7000 osób. Kolejne Rekolekcje w Warszawie odbyły się w 2015 roku – przybyło na nie ponad 6000 osób.

Zapraszamy zatem serdecznie do udziału w tym niezwykłym spotkaniu, które w tym roku odbędzie się w dniach 30 kwietnia - 3 maja w Warszawie - Wawer.

Szczegóły dotyczące Rekolekcji, w tym rejestracja, dostępne są na stronach internetowych: www.badzdobrejmysli.pl, www.parafiamiedzeszyn.pl

SKŁADAMY KWIATY W ROCZNICĘ 10 kwietnia 2016 r. KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ



966-2016

Akademia
historyczno-patriotyczna
„Gaude Patria Polonia” z okazji
1050 rocznicy Chrztu Polski
w szkole Strumienie Stowarzyszenia Sternik
17 kwietnia 2016 r.

